

UWM ZAINAUGUROWAŁ 22. ROK AKADEMICKI s. 2



ISSN 1641 3199

➤ DOKTORZY HONORIS
CAUSA UWM
s. 6

➤ FOMO – STRACH
PRZED ODŁĄCZENIEM
s. 18

➤ NASI DOKTORANCI
W PROJEKCIE EUROPONDS
s. 20



INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2020/21



Fotoreportaż Janusza Pająka (2.10.2020)





W NUMERZE

FAKTY

2. UWM zainauguował 22. rok akademicki
6. Doktorzy honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
8. Już za 3 lata nowa siedziba dla 2 wydziałów
9. Prof. dr hab. Zbigniew Witkowski honorowym profesorem UWM
9. Składamy hołd ofiarom września 1939 r.
10. Pierwsze posiedzenie Senatu UWM w kadencji 2020-2024
11. Nowy profesor Adam Lipiński
11. Salon Maturzystów w tym roku online
12. Na UWM powstaje encyklopedia przyrody
13. Pierwszy rocznik absolwentów położnictwa z dyplomem UWM
14. UWM zaprosił na święto nauki

NAUKA

16. „Odkurzenie jeziora” – innowacyjna metoda rodem z UWM
18. FOMO – strach przed odłączeniem
19. Zaprezentowali badania online
20. Nasi doktoranci w międzynarodowym projekcie EuroPonds
21. Wszystkie drogi prowadzą do ludzi

KULTURA

22. Na konferencji jeżdżę z gitarą
23. Pierwsze miejsce „Bel Canto”

SILVA RERUM

24. Największa lekcja patriotyzmu
25. Koronawirus wystraszył absolwentów
26. Postawy wykształconych elit dziś I wizja nadchodzących stuleci
28. Architektura cyfrowej przyszłości (cz.1)
29. Europa w blasku i cieniu
30. Czerwona apaszka
30. Okiem obSERWatora
31. Okiem medioznawcy
31. Profesorowie z UWM mistrzami Olsztyna w tenisie
32. Ogłoszenie Biura ds. Nauki
33. Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego
34. Prof. Wiktor Wawrzyczek patronem placu w Hażlachu
35. Wydawnictwo UWM
35. Doktoraty – habilitacje
36. Sport



s. 13



s. 16



s. 22

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowiec (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny), Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
10-719 Olsztyn
ul. Heweliusza 14
tel./fax (89) 523-35-41
(89) 523-43-57

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Numer zamknięto 2 października



UWM ZAINAUGUROWAŁ

Ogólnouniwersytecka inauguracja roku akademickiego 2020/21 odbyła się 2 października w Centrum Konferencyjnym. Co roku wydarzenie to przyciąga do Kortowa wielu gości. W tym roku, z powodu pandemii koronawirusa, władze uczelni musiały ograniczyć liczbę zaproszonych oraz wprowadzić wymogi sanitarne, aby zabezpieczyć gości. Do Kortowa przybyli: parlamentarzyści, władze i pracownicy uczelni, profesorowie seniorzy, reprezentanci władz miasta i województwa, duchowni różnych wyznań, przedstawiciele służb mundurowych i medycznych, przedsiębiorcy współpracujący z UWM, delegaci z zaprzyjaźnionych ośrodków akademickich w kraju i z zagranicy oraz studenci I roku.

Osoby zainteresowane inauguracją mogły ją też śledzić online na stronie internetowej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Przemówienie rektora prof. Jerzego Przyborowskiego poprzedziło przekazanie insygniów władzy rektorskiej przez ustępującego rektora prof. Ryszarda Góreckiego oraz wręczenie mu odznaczenia uniwersyteckiego „Bonum Universitatis”.

– Po raz 22. inaugurujemy rok akademicki na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Inauguracja ta jest z kilku powodów wyjątkowa, zarówno w wymiarze ogólnospołecznym, uniwersyteckim jak i dla mnie – w wymiarze osobistym – rozpoczął przemówienie inauguracyjne rektor prof. Jerzy Przyborowski.

– Panująca pandemia koronawirusa ograniczyła normalne funkcjonowanie społeczeństwa i w znacznym stopniu dotknęła także szkolnictwo wyższe i naukę. Wierzę, że uda nam się w roku akademickim 2020/2021 zrealizować wszystkie zadania zgodnie z przyjętym, nietypowym harmonogramem i zakończyć go z sukcesem i w zdrowiu – zaznaczał rektor.

– Pragnę w dniu uroczystej inauguracji roku akademickiego podziękować raz jeszcze Radzie Uczelni i Wysokiemu Kolegium Elektro-

rów za akceptację i wybór mojej osoby na rektora UWM. Z radością i pokorą, świadom wyzwań i odpowiedzialności, stoję tu dzisiaj, aby wypowiedzieć przed Państwem i całą społecznością akademicką słowa, które skierowałem do Wysokiego Kolegium Elektorów 10 czerwca tego roku – bezpośrednio po wyborze: „Oddajecie Państwo w moje ręce to, co dla nas wszystkich jest najważniejsze – nasz Uniwersytet. Zrobię wszystko, żeby Państwa zaufania nie zawieść”. Zrobię wszystko, żeby nakreślone cele zrealizować. Zdaję sobie sprawę, że będzie to możliwe tylko przy zgodnej współpracy całego środowiska i pełnej mobilizacji. O nie z całego serca apeluję. Wspólnie możemy bardzo wiele – mówił rektor.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski może poszczycić się wieloma sukcesami, ale rektor skupił się na przyszłości uczelni.

– Naszym celem, do którego chcemy dążyć jest znalezienie się w elitarnym gronie uczelni badawczych; obecnie jesteśmy w gronie beneficjentów programu „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”. Mówiłem też, że niewiele nam brakuje, aby spełnić kryteria uniwersytetu badawczego – przekonywał rektor.

– Ogromnym wyzwaniem, przed którym stoi nasz Uniwersytet jest uzyskanie dobrego wyniku ewaluacyjnego dyscyplin naukowych. Pierwsza ewaluacja według nowych zasad czeka nas w 2022 r. Ewaluacji poddane zostaną 24 dyscypliny naukowe w 7 dziedzinach. Oprócz uzyskania dobrego wyniku ewaluacyjnego dyscyplin, do najważniejszych zadań należy utrzymanie istniejących oraz uzyskanie nowych uprawnień akademickich. Obecnie mamy uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego w 15 dyscyplinach, a w przypadku 22 dyscyplin posiadamy uprawnienia do nadawania stopnia doktora. Uniwersytet w ostatnim czasie otrzymał uprawnienia do nadawania stopnia doktora w 2 nowych dyscyplinach: geografia społeczno-eko-

TO BYŁA WYJĄTKOWA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO NA UNIWERSYTECIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM: ROZPOCZĘŁA SIĘ BOWIEM NOWA KADENCJA WŁADZ REKTORSKICH, A DODATKOWO UROCZYSTOŚCI TOWARZYSZYŁY OBOSTRZENIA SANITARNE ZWIĄZANE Z PANUJĄCĄ PANDEMIĄ SARS-COV-2.



Fot. J. Pająk

22. ROK AKADEMICKI

onomiczna i gospodarka przestrzenna oraz nauki o bezpieczeństwie – dodał rektor.

– Zwiększa się nasza aktywność naukowa i publikacyjna, ale ogromny nacisk należy położyć na zwiększenie liczby projektów badawczych i badawczo-rozwojowych, w szczególności realizowanych z partnerami z zagranicy. Liczę także na dalszy, intensywny rozwój współpracy z podmiotami gospodarczymi, zwiększenie zakresu usług badawczych oraz komercjalizację wyników naszych badań naukowych i zwiększenie przychodów uczelni w tym zakresie.

Działania zmierzające do zapewnienia nowoczesnej infrastruktury dydaktycznej i badawczej to jeden z najważniejszych warunków rozwoju. Jednak musimy pamiętać także o tym, że duszą Uniwersytetu są przede wszystkim ludzie wraz z ich talentami, pomysłami, dorobkiem naukowym i artystycznym.

Prawdziwy rozwój na miarę epokowych wyzwań i potrzeb to rozwój człowieka. Staramy się zapewnić naszym pracownikom dobre i stabilne warunki pracy, samorealizacji oraz możliwość podnoszenia kwalifikacji i rozwoju osobistego – podkreślał rektor.

Obecnie na naszym Uniwersytecie realizujemy 3 duże projekty nakierowane na rozwój zarówno pracowników dydaktycznych, naukowych, jak i administracyjnych oraz studentów, na łączną kwotę ponad 55 mln złotych, w tym 14 mln na zagraniczne i krajowe staże naukowe i naukowo-dydaktyczne.

– Projekty te wygrały w trudnej rywalizacji z innymi uczelniami w konkursach ogłaszanych przez NCBR, a przygotowywane były przez naszych pracowników. Należą się im gratulacje i podziękowania, co niniejszym czynię – mówił prof. J. Przyborowski.

Następnie rektor krótko przypomniał realizowane na Uniwersytecie projekty. Pierwszy to „Program Rozwojowy UWM”. W jego realizacji uczestniczy prawie 2500 osób (w tym: 489 nauczycieli akademickich, 1294 studentów i doktorantów oraz 700 osób zatrudnionych w administracji).

Dzięki przyznanym funduszom (33 mln zł) uczelnia do 2022 r. zrealizuje 18 zadań, w tym 16 zadań z zakresu doskonalenia kompetencji nauczycieli akademickich, studentów i doktorantów, np. przygotowanie i realizacja nowych programów kształcenia w języku angielskim.

Kolejny program to „UWM – Uniwersytet Wielkich Możliwości” skupiony przede wszystkim na podniesieniu jakości zarządzania procesem kształcenia i jakości na-

uczania na UWM oraz podniesieniu kompetencji studentów i kadry naukowo-dydaktycznej.

Projekt będzie trwał do 2023 roku. Dopelnieniem poprzednich dwóch projektów jest 3.: „Żagiel możliwości – uczelnia dostępna”. Jego celem jest zwiększenie dostępności naszego Uniwersytetu dla osób z niepełnościami. Na realizację zadań w nim ujętych przewidziano ponad 5,8 mln zł.

dokończenie na str. 4.

» Zwiększa się nasza aktywność naukowa i publikacyjna, ale ogromny nacisk należy położyć na zwiększenie liczby projektów badawczych i badawczo-rozwojowych, w szczególności realizowanych z partnerami z zagranicy. Liczę także na dalszy, intensywny rozwój współpracy z podmiotami gospodarczymi.



– Nigdy wcześniej Uniwersytet i jego pracownicy nie mieli takich funduszy, które można by przeznaczyć na rozwój kompetencji, zdobycie dodatkowych kwalifikacji i rozwój osobisty. Skorzystajmy wszyscy z tej szansy, wykorzystajmy efektywnie każdą złotówkę, gdyż druga tak szansa może nie być nam dana. Po wielu latach starań ruszyła w tym roku budowa nowej siedziby wydziałów Nauk Społecznych oraz Prawa i Administracji – przypomniał rektor.

– Studenci, doktoranci i pracownicy tych wydziałów już za 3 lata będą mieć do dyspozycji nowoczesny, przestronny obiekt o powierzchni łącznej ponad 12,5 tys. m². Budowa rozpoczęła się w kwietniu i powinna się zakończyć w roku 2023. Koszt inwestycji to ok. 70 mln zł, z czego Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznało nam na ten cel 16 mln zł dofinansowania. Na ręce Pana Ministra prof. Wojciecha Maksymowicza składam serdeczne podziękowania. Chciałbym dodatkowo przekazać Państwu informację, że zgodnie z deklaracją złożoną przez Pana Ministra jest duża szansa na uzyskanie kolejnego wsparcia finansowego tej inwestycji ze strony MNiSW. Stosowny wniosek został w tej sprawie złożony – informował prof. J. Przyborowski.

W 2022 roku powinna zakończyć się budowa północnego skrzydła Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Koszt inwestycji wynosi ponad 40 mln zł z dużym udziałem środków

finansowych przekazanych przez Ministerstwo Zdrowia. W nowym budynku znajdują się też sale dydaktyczne dla studentów.

» Rozpoczynacie dziś zupełnie nowy etap swojego kształcenia, ale w jakże nietypowej sytuacji. Wierzę mi, wiele bym dał, aby ten rok był tradycyjnym, normalnym czasem nauki i realizacji Waszych pasji i zainteresowań. Zapewniam, że wszyscy wkładamy wiele wysiłku, aby zneutralizować skutki pandemicznych uciążliwości. W trosce o Wasze bezpieczeństwo wdrażamy hybrydowy model kształcenia, łączący tryb stacjonarny z e-learningiem.

Niezależnie od tej inwestycji Uniwersytet planuje zakup ultranowoczesnego mikroakceleratora liniowego do radiochirurgii. Środki

na ten cel w kwocie 18 mln zł mają pochodzić z dodatkowo przekazanych Uniwersytetowi przez MNiSW obligacji skarbowych.

Problemem wciąż aktualnym i wyzwaniem na najbliższą przyszłość pozostaje poprawa warunków studiowania na kierunkach: lekarskim, pielęgniarstwie, położnictwie, ratownictwie medycznym i dietetyce oraz własna nowoczesna baza kliniczna. Kształcenie w tych zawodach stanowi obecnie priorytet nie tylko w skali regionalnej, ale i ogólnokrajowej.

– Liczę, że uda nam się zrealizować tę inwestycję przy dużym wsparciu samorządu województwa w nowej perspektywie finansowej UE oraz budżetu państwa – podkreślał rektor.

Inwestycją w trakcie realizacji jest Poliklinika Wyjazdowa Dużych Zwierząt na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej. Koszt inwestycji to ok. 6 mln zł bez wyposażenia (jest to wkład własny UWM). Resztę potrzebnych środków uczelnia ma zagwarantowaną w realizowanym projekcie „Innowacyjność technologii żywności wysokiej jakości” finansowanym ze środków RPO Warmia Mazury na lata 2014-20.

Jesteśmy na etapie końcowym realizacji zadania inwestycyjnego pt. „Utworzenie nowoczesnej infrastruktury dydaktycznej dla kierunku chemia”, którego całkowity koszt wyniósł 16,7 mln zł, z czego 11,3 mln otrzymaliśmy z RPO Warmia Mazury. Kształcenie na kierunku chemia, obok m. in. psychologii, kryminologii i pielęgniarstwa w filii w Elku, jest uruchamiane z powodzeniem od tego roku akademickiego.

Uniwersytet realizuje także dużą inwestycję z myślą o mieszkańcach naszego miasta i regionu, a nawet kraju, z myślą o promocji nauki: Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji – Kortosfera.

– W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować za współpracę przedstawicielom samorządów naszego regionu na czele z Panem Marszałkiem Gustawem Markiem Brzezinem – zwrócił się do gości rektor prof. J. Przyborowski.

Następnie rektor w ciepłych słowach zwrócił się do studentów pierwszego roku.

– Serdecznie witam Was w murach naszej uczelni. Rozpoczynacie dziś zupełnie nowy etap swojego kształcenia, ale w jakże nietypowej sytuacji. Wierzę mi, wiele bym dał, aby ten rok był tradycyjnym, normalnym czasem nauki i realizacji Waszych pasji i zainteresowań. Zapewniam, że wszyscy wkładamy wiele wysiłku, aby zneutralizować skutki pandemicznych uciążliwości. W trosce o Wasze bezpieczeństwo wdrażamy hybrydowy model kształcenia, łączący tryb stacjonarny z e-learningiem.

Wierzę w to, jestem wręcz pewien, że wspólnymi siłami, przy zaangażowaniu i wsparciu wszystkich nauczycieli akademickich, zachowamy wysoki standard nauczania.

Życzę Wam z całego serca, abyście bezpiecznie i w zdrowiu realizowali program nauczania na wybranych kierunkach. Nie mam wątpliwości, że zdobędziecie u nas oczekiwane wykształcenie, a niecodzienna sytuacja tylko pomoże w nauce samodzielnego myślenia.

Drodzy Studenci, mam też nadzieję, że będziecie korzystać z wyjątkowych warunków w naszym pięknym kampusie, że będziecie aktywnie współtworzyć życie studenckie poprzez działalność w samorządzie, agendach, zespołach tanecznych, chórach, teatrach studenckich, orkiestrze akademickiej, kołach naukowych i licznych sekcjach sportowych.

Wybraliście bardzo dobrą uczelnię. W najnowszym rankingu fundacji „Perspektywy” polskich uniwersytetów klasycznych Uniwersytet Warmińsko-Mazurski awansował na 7. miejsce. W poprzednich latach zajmował 9. lokatę. UWM świetnie wypadł także w ogólnej klasyfikacji wszystkich szkół wyższych w Polsce. Tu awansowaliśmy z 31. miejsca na 26.

Największym atutem UWM jest wysoko wykwalifikowana kadra dydaktyczna. Potwierdza to 4. miejsce w rankingu pod względem warunków kształcenia. Tu wyprzedzają nas tylko: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytet Warszawski – podkreślał rektor.

W dalszej części przemówienia rektor przytoczył wyniki rankingu poszczególnych kierunków studiów. W tym rankingu w pierwszej „10” w Polsce znalazło się aż 12 kierunków z UWM.

– Możemy śmiało patrzeć w przyszłość, a kolejne roczniki maturzystów zapraszać do

studiowania na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim – dodał rektor.

Kończąc swego wystąpienie rektor poświęcił podziękowaniom za dotychczasową pracę kierowanym do całej społeczności akademickiej.

» Wybraliście bardzo dobrą uczelnię. W najnowszym rankingu fundacji „Perspektywy” polskich uniwersytetów klasycznych Uniwersytet Warmińsko-Mazurski awansował na 7. miejsce. W poprzednich latach zajmował 9. lokatę. UWM świetnie wypadł także w ogólnej klasyfikacji wszystkich szkół wyższych w Polsce. Tu awansowaliśmy z 31. miejsca na 26.

Głównym punktem inauguracji była immatrykulacja przyszłych studentów. Symbolicznego pasowania na studentów przedstawiceli wszystkich uniwersyteckich wydziałów oraz reprezentantów doktorantów dokonał rektor prof. Jerzy Przyborowski.

Inauguracja roku akademickiego to doskonała okazja, aby uhonorować zasłużonych dla UWM. Nasza uczelnia przyjęła do grona doktorów honoris causa UWM dwóch wybitnych naukowców: prof. Jerzego Wilkina i prof. Macieja Zabla.

– Zaszczycem dla naszego środowiska akademickiego jest fakt, że właśnie dzisiaj, podczas uroczystego posiedzenia Senatu UWM z okazji Inauguracji roku akademickiego, nadajemy tytuł doktora honoris causa profesorom Jerzemu Wilkinowi i Maciejowi Zablowi – podkreślał rektor.

Prof. Jerzy Wilkin jest wybitnym znawcą ekonomiki rolnictwa i procesów jego transformacji. Jego wiedza i doświadczenie były i są wielkim wsparciem zwłaszcza dla młodych pracowników naukowych UWM, a szczególnie Wydziału Nauk Ekonomicznych. Opiekował się nimi, przyjmował ich na staże, pomagał w realizacji projektów. Prowadził na UWM wykłady, w tym otwarte i seminaria, studia doktoranckie i podyplomowe, pisał recenzje. Laudację na jego temat wygłosił promotor prof. Roman Kisiel. (Więcej o prof. Wilkinie patrz str. 6).

Prof. Maciej Zabel ogromny wkład wniósł w rozwój polskiej medycyny, szczególnie w obszarze nauk podstawowych. Zawsze dążył do praktycznego zastosowania uzyskanych wyników w innowacyjnych procedurach diagnostycznych i terapeutycznych. Profesor Zabel mocno przysłużył się rozwojowi kadr naukowych Wydziału Lekarskiego oraz Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Laudację na temat prof. Zabla wygłosił promotor prof. Mariusz Majewski. (Więcej o prof. Zablui patrz str. 7.).

Na cześć nowych doktorów honoris causa chór wykonał hymn „Carmen Sollemne”.

Tytuł profesora honorowego UWM otrzymał prof. Zbigniew Witkowski, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMK w Toruniu. UWM docenił jego wybitne osiągnięcia dydaktyczne i naukowe z zakresu prawa konstytucyjnego, ogromne zaangażowanie w rozwój międzynarodowej współpracy naukowej oraz kompetentne i życzliwe wspieranie utworzenia i rozwoju Wydziału Prawa i Administracji UWM. (Więcej o prof. Witkowskim na str. 9.).

Na zakończenie uroczystości głos zabrali doktorzy honoris causa UWM – prof. Jerzy Wilkin oraz prof. Maciej Zabel, dziękując za przyznaną im najwyższą godność akademicką.

Życzenia pomyślności w nowym roku akademickim złożyli UWM prof. Wojciech Maksymowicz, który odczytał także list od premiera rządu, Gustaw Marek Brzezina – marszałek województwa, Artur Chojecki – wojewoda warmińsko-mazurski, Piotr Grzymowicz – prezydent Olsztyna, Jakub Goerick – przewodniczący samorządu doktorantów i Piotr Wałęjko – przewodniczący samorządu studenckiego.

lek, syla



DOKTORZY HONORIS CAUSA

PROF. DR HAB. JERZY WILKIN

PROF. JERZY WILKIN, WYBITNY ZNAWCA EKONOMIKI ROLNICTWA I PROCESÓW JEGO TRANSFORMACJI, NAUCZYCIEL AKADEMICKI, PRZYJACIEL I MISTRZ MŁODEJ KADRY NAUKOWEJ UWM, ZOSTAŁ 2 PAŹDZIERNIKA **DOKTOREM HONORIS CAUSA UWM**.



Fot. J. Pajęk

Prof. dr hab. Jerzy Wilkin urodził się w 1947 r. Ukończył w 1970 r. studia na Wydziale Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego, z którym związał dalsze losy zawodowe. W roku 1976 uzyskał stopień doktora ekonomii na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW, na podstawie rozprawy doktorskiej „Kształtowanie dochodów ludności rolniczej w Polsce”, w 1985 r. – stopień doktora habilitowanego nauk ekonomicznych, a w roku 1992 – tytuł profesora nauk ekonomicznych na tymże wydziale, na którym pracował do 2014 r. Obecnie kieruje Zakładem Integracji Europejskiej w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

Zakres zainteresowań naukowych prof. Wilkina jest bardzo szeroki, koncentruje się m.in. na takich dziedzinach wiedzy, jak:

- rozwój teorii ekonomii, w tym jej podstaw metodologicznych;
- analiza porównawcza systemów ekonomicznych i procesów ich przekształceń;
- analiza transformacji postsocjalistycznej;
- rozwój ekonomii instytucjonalnej i wykorzystanie jej osiągnięć w wyjaśnianiu zjawisk zachodzących we współczesnej gospodarce;
- teoria wyboru publicznego i jej zastosowanie do analizy funkcjonowania państwa;
- ewolucja ekonomii politycznej;

- ekonomika rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich;
- polityka rolna i polityka rozwoju obszarów wiejskich;
- teoria i praktyka (polityka) integracji europejskiej.

We wszystkich tych dziedzinach opublikował prace, z których wiele wzbudziło znaczne zainteresowanie, czego wyrazem jest m.in. duża liczba odwołań w pracach naukowych innych autorów. Zarówno w pracy naukowo-badawczej, jak i dydaktycznej wykorzystywał osiągnięcia zarówno ekonomii, jak i innych nauk społecznych, zwłaszcza socjologii, filozofii, historii i nauk politycznych. Jego interdyscyplinarne zainteresowania były doceniane przez socjologów, na co wskazuje m.in. powoływanie go na recenzenta zarówno dorobku naukowego w postępowaniach awansowych socjologów (profesorskich i habilitacyjnych), jak i publikacji z tej dziedziny. Recenzował również wydawnictwa socjologiczne i był współautorem publikacji z tej dziedziny.

Jednym z ważniejszych nurtów zainteresowań badawczych i przedmiotem wielu publikacji prof. Wilkina była analiza społeczno-ekonomicznych procesów transformacji postsocjalistycznej i problematyka funkcjonowania państwa. Część prac z tej dziedziny dotyczyła ogólnych zagadnień przekształceń systemowych, a część odnosiła się do transformacji rolnictwa i obszarów wiejskich. Procesy transformacji postsocjalistycznej były dla niego obszarem badawczym szczególnie fascynującym. Pozwalały mu łączyć jego wcześniejsze zainteresowania naukowe dotyczące: analizy porównawczej systemów ekonomicznych (wykładał ten przedmiot m.in. na uczelniach amerykańskich i europejskich), instytucjonalnych podstaw gospodarowania oraz metodologii badań interdyscyplinarnych. Efektem tego nurtu badań była m.in. książka p.t. „Jaki kapitalizm, jaka Polska?”

Ciąg dalszy tych zainteresowań to badania i publikacje dotyczące rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich w kontekście ogólnego rozwoju gospodarczego.

Za jego szczególny wkład badawczy uważa się prace poświęcone analizie porównawczej

kwestii agrarnej w różnych systemach społeczno-ekonomicznych i w różnych krajach. Szczególne znaczenie mają jego kompleksowe badania dotyczące wielofunkcyjności rolnictwa, w tym jego roli w dostarczaniu dóbr publicznych (zwłaszcza środowiskowych) i powiązania tego zjawiska z instrumentami polityki rolnej. Zaowocowało to serią publikacji w polskiej i angielskiej wersji językowej oraz publikacjami w „EU Monitoring”.

Prof. Wilkin był członkiem wielu organizacji międzynarodowych i pełnił wiele funkcji, przygotowując m.in. koncepcje polityki UE wobec wsi i rolnictwa. Kierował wieloma międzynarodowymi i krajowymi projektami badawczymi, ważnymi zarówno z poznawczego jak i praktycznego punktu widzenia.

Poza pełnionymi funkcjami na UW i w Instytucie PAN oraz na UwB jest kierownikiem, ekspertem, członkiem wielu rad naukowych, fundacji, projektów i stowarzyszeń, instytutów oraz redaktorem wydawnictw polskich i zagranicznych, autorem i współautorem wielu znakomitych opracowań polskich i zagranicznych. dotyczących najważniejszych problemów społeczno-ekonomicznych.

Przez wiele lat był współautorem strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce. Odbył wiele staży naukowych i wizyt studyjnych, prowadząc wykłady w kilkunastu krajach na głównych uniwersytetach amerykańskich i europejskich. Za swój bogaty dorobek otrzymał najwyższe odznaczenia państwowe, zaszczytne doktoraty honoris causa UwB i SGGW oraz międzynarodowe. Dostał także Złoty Laur oraz tytuł Honorowego Profesora naszego Uniwersytetu. Członek Oddziału PAN w Olsztynie i Rady Programowej OEJ.

Jego wiedza i doświadczenie były i są wielkim wsparciem zwłaszcza dla młodych pracowników naukowych UWM, a szczególnie Wydziału Nauk Ekonomicznych. Opiekował się nimi, przyjmował ich na staże, pomagał w realizacji projektów. Prowadził na UWM wykłady, w tym otwarte i seminaria, studia doktoranckie i podyplomowe, pisał recenzje.

opr. lek

PROF. DR HAB. N. MED. MACIEJ ZABEL

PROF. MACIEJ ZABEL – WYBITNY NAUKOWIEC, ORGANIZATOR, NAUCZYCIEL AKADEMICKI, WYCHOWAWCA KADR NAUKOWYCH ORAZ CZŁOWIEK O NIEZWYKŁEJ ŻYCZLIWOŚCI I GOTOWOŚCI DO POMAGANIA INNYM ZOSTAŁ 2 PAŹDZIERNIKA **DOKTOREM HONORIS CAUSA UWM**.



Fot. J. Paják

Profesor Maciej Zabel urodził się 23 czerwca 1947 r. W 1971 r. ukończył studia na Wydziale Lekarskim ówczesnej Akademii Medycznej w Poznaniu, z którą związał swoje dalsze losy zawodowe, pracując w Katedrze Histologii i Embriologii. Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych uzyskał w r. 1983. Tytuł profesora nauk medycznych – w r. 1990.

Profesor Zabel został zaproszony przez władze Akademii Medycznej we Wrocławiu do organizacji i kierowania jej Katedrą Histologii i Embriologii w l. 1992-2007. W r. 2006 został powołany na stanowisko kierownika macierzystej Katedry Histologii i Embriologii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Tę funkcję pełnił do 2017 r. Kolejnym etapem kariery profesora było zaproszenie go do współorganizacji Collegium Medicum na Uniwersytecie Zielonogórskim, gdzie od początku bieżącego roku pełni funkcję prorektora ds. Collegium Medicum.

Prof. Zabel koncentrował się nie tylko na działaniach organizacyjnych związanych z tworzeniem, modernizacją i rozwojem obu katedr, ale także czynnie udzielał się w polskich i niemieckich towarzystwach i instytucjach naukowych.

Profesor Zabel pracował także jako członek struktur koordynujących działania naukowe

w Polsce, m.in. w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych, w Komisji Nagród Premiera RP. Był m.in. przewodniczącym Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych, przewodniczącym Zespołu Nauk Medycznych KBN. Prof. Maciej Zabel znajdował także czas na udzielanie się w innych organizacjach, m.in.: w radach naukowych Instytutu Genetyki Człowieka oraz Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnych PAN oraz Instytutu Matki Polki.

Zakres zainteresowań naukowych i badawczych prof. Macieja Zabla w dziedzinie nauk medycznych jest szeroki, koncentrując się m.in. na następujących aspektach:

- opracowanie wzoru histochemicznych wyznaczników komórek parafolikularnych u różnych gatunków zwierząt, wraz z opisem ich ultrastruktury,

- opracowanie metody wykrywania obecności hormonów i białek czynnościowych (w tym, n.p. receptora witaminy D3, chromogranin czy synaptofizyny) na poziomie ultrastrukturalnym,

- opisanie wpływu amin biogennych na wydzielanie kalcytoniny przez komórki parafolikularne,

- badania morfologii i czynności komórek raka rdzeniastego tarczycy *in vitro*,

- opracowanie metody badania wrażliwości nowotworów na cytostatyki,

- badania nad farmakokinetyką i biodostępnością wielu rodzajów leków,

- badania nad rolą ekspresji metalotionein w komórkach różnych typów nowotworów,

- wpływ melatoniny na efekty działania cytostatyków antracyklinowych (dauno-, doxorubicyna).

- poszukiwanie markerów prognostycznych i predykcyjnych chorób nowotworowych, głównie raków gruczołu sutkowego i jajników,

- badania nad mechanizmami oporności nowotworów na cytostatyki,

- badania morfologiczne nad tkankową ekspresją wirusów u dzieci w powiązaniu parametrami klinicznymi,

- badania nad znaczeniem komórek ziarnistych pęcherzyków jajnikowych,

- badania nad nową technologią detektora wychwytyjącego krążące komórki nowotworowe.

Realizacja powyższych badań była możliwa nie tylko dzięki licznym stażom zagranicznym, które profesor odbywał w renomowanych ośrodkach badawczych w Niemczech (Würzburg, Hamburg, Kilonia, Berlin), ale także współpracy z wieloma ośrodkami naukowymi w Polsce (w tym także z UWM) dzięki licznym projektom badawczym.

Efektom tych działań jest imponujący dorobek naukowy profesora liczący 465 publikacji pełnotekstowych, o łącznym współczynniku oddziaływania (IF) 396,3. Indeks Hirsha profesora osiągnął wartość 29, a liczba cytowań 2991. Powyższe dane uzupełnia 465 komunikatów i doniesień naukowych, których autorem bądź współautorem jest prof. Zabel.

Ma on niebagatelny dorobek w zakresie kształcenia kadr. Prof. Zabel był nie tylko promotorem 33 rozpraw doktorskich i opiekunem 9 postępowań habilitacyjnych, ale także recenzentem w ponad 100 postępowaniach o nadanie stopnia doktora, doktora habilitowanego lub tytułu profesora. Profesor Zabel był wielokrotnie recenzentem w postępowaniach prowadzonych na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej oraz na Wydziale Lekarskim UWM.

Ogromny wkład prof. Zabel wniósł w rozwój polskiej medycyny, szczególnie w obszarze nauk podstawowych. Zawsze dążył do praktycznego zastosowania uzyskanych wyników w innowacyjnych procedurach diagnostycznych i terapeutycznych. Profesor Zabel mocno przysłużył się rozwojowi kadr naukowych UWM, szczególnie kadr Wydziału Lekarskiego oraz Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

opr. lek



JUŻ ZA 3 LATA NOWA SIEDZIBA DLA 2 WYDZIAŁÓW

JEŚLI PRACE POCZĄ ZGODNIE Z HARMONOGRAMEM, W KORTOWSKIM KAMPUSIE NIEDŁUGO POJAWI SIĘ NOWY BUDYNEK – SIEDZIBA WYDZIAŁÓW PRAWA I ADMINISTRACJI ORAZ NAUK SPOŁECZNYCH. UROCZYSTE **WMUROWANIE KAMIENIA WĘGIELNEGO** ODBYŁO SIĘ 2 PAŹDZIERNIKA.

Za trzy lata, jeśli nic nie zakłóci harmonogramu prac budowlanych, studenci wydziałów Prawa i Administracji oraz Nauk Społecznych UWM będą się uczyć w nowoczesnych salach wykładowych i pracowniach w nowym budynku. Kamień węgielny z aktem erekcyjnym pod budowę wspólnej siedziby obu wydziałów 2 października wmurował prof. Jerzy Przyborski, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, w obecności wiceministra nauki prof. Wojciecha Maksymowicza oraz dziekanów WPiA i WNS. W uroczystości uczestniczył również prof. Ryszard Górecki, rektor kadencji 2016-2020, inicjator budowy.

– Po wielu latach starań, wkrótce polepszą się warunki studiowania i pracy 4,5 tys. studentów i prawie 450 nauczycieli akademickich. Inwestycja długo czekała na realizację. Nie sposób tu nie wspomnieć o inicjatywie rektora prof. Ryszarda Góreckiego, dzięki niemu ta budowa się rozpoczęła. Na posiedzeniach kolegium rektorskiego podejmowaliśmy różne starania, aby ta inwestycja ruszyła – mówił rektor prof. J. Przyborski.

Uczelnia podejmowała starania o wybudowanie nowoczesnej siedziby WPiA oraz WNS od 2008 r. Nie mogła jednak rozpocząć tak potężnej inwestycji bez finansowego wsparcia

ze strony MNiSW. Początkowo koszt budowy oszacowano na 36 mln zł, ostatecznie wyniesie on 72 mln zł. UWM uzyskał dofinansowanie z ministerstwa nauki w wysokości 16 ml zł.

– Dziękuję ministrowi prof. Wojciechowi Maksymowiczowi za decyzję o dofinansowaniu naszej inwestycji. Dzięki temu wsparciu, jak widać na placu budowy, prace posuwają się szybko i mam nadzieję, że 1 października 2023 r. będziemy świętować oddanie budynku do użytku – zakończył rektor prof. J. Przyborski.

Jak zaznaczył wiceminister prof. W. Maksymowicz, oczywiste było, że Uniwersytet bardzo potrzebuje tego obiektu. Dodał, że w opracowywanej obecnie ustawie budżetowej przewidywane są kolejne środki finansowe dla UWM.

– Pozwoli to uczelni zaoszczędzić na innej inwestycji – podkreślał prof. W. Maksymowicz.

Z inwestycji szczególnie cieszą się prof. Joanna Ostrouch-Kamińska, dziekan WNS oraz prof. Jarosław Dobkowski, dziekan WPiA. Zanim zakończy się budowa, pracownicy i studenci WPiA korzystają z gościny Wydziału Humanistycznego.

– To duże wydarzenie w historii Wydziału Nauk Społecznych. Długo oczekiwana nowa

siedziba dla studentów, doktorantów, pracowników szybko rośnie. Dzisiejsza uroczystość generuje dużo pozytywnych emocji. Cieszymy się bardzo! Nasze marzenia stają się faktem – nie kryje radości dziekan prof. J. Ostrouch-Kamińska.

Budowa rozpoczęła się w kwietniu tego roku i planowo powinna się zakończyć przed upływem roku 2023. Nowa siedziba obu wydziałów powstaje w Kortowie u zbiegu ul. Warszawskiej i Dybowskiego. Wykonawcą jest spółka Budimex

Budynek będzie mieć ponad 12,5 tys. m² powierzchni. Każdy wydział otrzyma ponad 2 tys. m² do własnej dyspozycji. Reszta to część wspólna. Elewacja, częściowo wykończona okładziną z cegły klinkierowej, nawiązywać będzie do zabytkowej architektury starej części Kortowa, ale także współgrać z nową zabudową. W budynku oprócz sal wykładowych, znajdują się: sala sądowa, ćwiczeń form teatralnych, przedszkolna, logopedyczna, zajęć praktyczno-technicznych, sala muzyczna i laboratorium kryminalistyczne.

lek, mah

PROF. DR HAB. ZBIGNIEW WITKOWSKI

HONOROWYM PROFESOREM UWM

PROF. ZBIGNIEW WITKOWSKI, DZIEKAN WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU, ZOSTAŁ 2 PAŹDZIENIKA **HONOROWYM PROFESOREM UWM**.



Fot. J. Pająk

Tytuł przyznano w uznaniu zasług naukowych z zakresu prawa konstytucyjnego, zaangażowania w rozwój międzynarodowej współpracy naukowej, a także zasług na rzecz rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, zwłaszcza tworzenia i wspierania Wydziału

Prawa i Administracji. UWM Dylom honorowego profesora został wręczony 2 października podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego olsztyńskiej uczelni.

Aktywne wsparcie i życzliwość prof. Z. Witkowskiego nie ustaje do tej pory.

Prof. dr hab. Zbigniew Witkowski urodził się w 1953 r. w Mrągowie. Studiował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Dyplom w 1976 r. Doktorat w zakresie prawa konstytucyjnego w 1983 r. Habilitacja w zakresie prawa konstytucyjnego w 1992 r. Tytuł profesora otrzymał w 2005 r.

Prof. Zbigniew Witkowski jest autorem ok. 300 prac naukowych, w tym 8 monografii poświęconych polskiemu i włoskiemu prawu konstytucyjnemu oraz 5 podręczników akademickich. Jest także autorem dwóch tłumaczeń Konstytucji Republiki Włoskiej. Autor licznych prac naukowych opublikowanych w językach obcych: angielskim, włoskim, czeskim i ukraińskim. Był recenzentem w 10 postępowaniach o tytuł profesora przed Centralną Komisją ds. Stopni i Tytułów, recenzentem w licznych postępowaniach uniwersyteckich o stanowiska profesorów nad-

zwyczajnych i zwyczajnych, w postępowaniach habilitacyjnych, doktorskich, a sam wypromował 9 doktorów.

Był też promotorem kilkuset prac magisterskich. Organizator licznych międzynarodowych konferencji i seminariów naukowych

Prof. dr hab. Zbigniew Witkowski jest wieloletnim nauczycielem akademickim. Od ok. 15 lat profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Posiada znaczący i uznany dorobek badawczy, edukacyjny i organizacyjny, potwierdzony odznaczeniami, nagrodami i wyróżnieniami. Jest znany z wysokiej jakości pracy dydaktycznej i naukowej. Jest rozpoznawalny nie tylko na płaszczyźnie krajowej, ale i w środowisku międzynarodowym. Pozytywnie oddziałuje nie tylko na innych pracowników badawczo-dydaktycznych, ale i studentów. Prezentuje wysoki poziom kultury prawnej i pedagogicznej. Posiada szczególne osiągnięcia związane z działalnością akademicką.

Wielokrotnie nagradzany i odznaczany.

opr. syl

SKŁADAMY HOŁD OFIAROM WRZEŚNIA 1939 R.

W KALENDARIUM HISTORII POLSKI 17 WRZEŚNIA MA BOLESNĄ WYMOWĘ. JAK CO ROKU, PRZY PAMIĄTKOWYM GŁAZIE W ALEI OFIAR KATYNIA W KORTOWSKIM KAMPUSIE ZAPŁONĘŁY ZNICZE.

Choć od tamtych wydarzeń minęło już 81 lat i naocznych świadków jest coraz mniej, 17 września, w rocznicę napaści Związku Radzieckiego na Polskę, w całym kraju w miejscach pamięci składane są kwiaty i płoną znicze.

Władze UWM, przedstawiciele uczelnianych związków zawodowych oraz studentów, reprezentanci olsztyńskiego oddziału Stowarzyszenia Rodzina Katyńska co roku tego dnia spotykają się przy pamiątkowym głazie na górze kortowskiej, w Alei Ofiar Katynia, aby oddać hołd bohaterom i uczcić ofiary radzieckiej agresji.

– Naród, który nie czci pamięci, nie zasługuje na szacunek, nie zasługuje na teraźniejszość

ani na przyszłość. Dzisiejsze spotkanie jest dowodem na to, że czcimy pamięć poległych i zamordowanych w obronie ojczyzny Polaków. Jednak, gdybyśmy pamiętali tylko o przeszłości, nie myśląc o teraźniejszości i przyszłości, ich ofiara poszłaby na marne. Musimy pamiętać, czcząc pamięć pomordowanych, że nie wolno nam pozwalać na nienawiść, na wszystko to, co prowadzi do wyzwolenia złych emocji – mówił rektor prof. Jerzy Przyborowski.

Barbara Gawlicka, prezes zarządu olsztyńskiego oddziału Stowarzyszenia Rodzina Katyńska zaapelowała o pamięć o trudnej historii rodzin katyńskich.



Fot. J. Pająk

– Rodziny katyńskie znalazły się pod okupacją radziecką i niemiecką. Mimo to członkowie tych rodzin uczestniczyli w działaniach podziemia niepodległościowego. Nie poczuli się zwolnieni z obowiązku wobec ojczyzny. W tym dniu, zapalając znicze, pamiętajmy także o bolesnej historii tych rodzin – mówiła Barbara Gawlicka.

Uroczystość złożenia kwiatów zakończyła krótka modlitwa za wszystkie ofiary września 1939 r. poprowadzona przez ks. Mirosława Huleckiego, proboszcza akademickiego kościoła pod wezw. św. Franciszka z Asyżu.

mah



Fot. J. Pająk

PIERWSZE POSIEDZENIE SENATU UWM W KADENCJI 2020-2024

„CHCIAŁBYM ZAPEWNIĆ, ŻE KROK PO KROKU REALIZOWAĆ BĘDIEMY GŁÓWNY CEL, KTÓRY SOBIE POSTAWILIŚMY – ZNALEŻĆ SIĘ W GRONIE UCZELNI BADAWCZYCH” – MÓWIŁ REKTOR PROF. J. PRZYBOROWSKI NA PIERWSZYM POSIEDZENIU SENATU UWM KADENCJI 2020-2024. W OSTATNIM RANKINGU „PERSPEKTYW” UWM ZAJĄŁ 7. MIEJSCE WŚRÓD UNIwersYTETÓW. TO SKOK O 2 MIEJSCA W GÓRĘ W PORÓWNANIU Z ROKIEM UBIEGŁYM.

Podziękowania dla członków Senatu minionej kadencji, gratulacje dla członków Senatu kadencji 2020-2024, przedstawienie form kształcenia na Uniwersytecie w ciągu najbliższych miesięcy – to główne wątki wrzesniowego posiedzenia Senatu UWM. Po raz pierwszy obradom przewodniczył nowy rektor dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM.

Część roboczą posiedzenia poprzedził uroczysty moment – wręczenie podziękowań członkom Senatu minionej kadencji. Wyrazy wdzięczności za lata owocnej pracy skierował do nich prof. Ryszard Górecki, ustępujący rektor.

– Serdecznie dziękuję za pracę dla dobra uczelni przez minione lata. Wszyscy pracowaliśmy z pełnym zaangażowaniem. Dobra pozycja naszego Uniwersytetu w tegorocznym rankingu świadczy o naszej pracy – podkreślał prof. R. Górecki.

Członkowie Senatu kadencji 2020-2024 listy gratulacyjne i akty nominacji odebrali z rąk rektora prof. J. Przyborowskiego. Zgodnie ze Statutem UWM, pełny skład Senatu w bieżącej kadencji liczy 50 osób.

– Życzę Wysokiemu Senatowi, aby praca tu była dla nas zaszczytem; nie tylko obowiązkiem, ale i przyjemnością. Abyśmy wspólnie pracując dla dobra naszego Uniwersytetu, podnosili jego notowania i umacniali jego dorobek i znaczenie w regionie, w kraju i na świecie. Bądźmy dumni, że zasiadamy tu w Senacie. Chciałbym zapewnić, że krok po kroku realizować będziemy główny cel, który sobie postawiliśmy – znaleźć się w gronie uniwersytetów spełniających kryteria „uczelni badawczej” – mówił rektor prof. J. Przyborowski, rozpoczynając obrady.

Najpilniejszą rzeczą dla władz naszej uczelni jest obecnie wdrożenie takiego modelu kształcenia, który spełni wymogi bezpieczeństwa w sytuacji zagrożenia COVID-19, a jednocześnie zachowa wysoki standard nauczania. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski zdecydował się na model hybrydowy, łączący tryby stacjonarny z e-learningiem. Liczba godzin

realizowanych poszczególnymi metodami będzie różna na wydziałach. Wydziały Lekarski, Medycyny Weterynaryjnej oraz Wydział Sztuki, ze względu na specyfikę kształcenia, poprowadzą zajęcia głównie w trybie stacjonarnym, w obiektach uniwersyteckich.

Na początku października w Kortowie pojawią się głównie studenci I roku.

– Umożliwimy im w ten sposób załatwienie koniecznych spraw w dziekanatach, odbycie spotkań informacyjnych na wydziałach, ale przede wszystkim damy im możliwość poznania kampusu i atmosfery studiów – wyjaśniał dr hab. Paweł Wysocki, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia.

Jak informował dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. UWM, prorektor ds. studenckich, akademiki są gotowe na przyjęcie studentów.

– Miejsc w domach studenckich powinno wystarczyć. Spełniając postulaty samorządu studenckiego, umożliwiamy także zakwaterowanie studentom na czas zajęć w trybie zdalnym – zaznaczył prof. S. Przybyliński.

W programie obrad Senatu znalazła się też uchwała popierająca wniosek o nadanie dr hab. n. med. Annie Doboszyńskiej tytułu profesora oraz pozytywne zaopiniowanie rozpoczęcia przebudowy Domu Studenckiego nr 10. Rozpoczęcie prac modernizacyjnych będzie możliwe po uzyskaniu dofinansowania z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

– Ministerstwo informowało nas o możliwości ubiegania się o specjalne środki na dostosowanie akademików do podwyższonych, w związku z COVID-19, standardów bezpieczeństwa i zdecydowaliśmy się aplikować o kwotę ponad 11 mln zł – informował kanclerz mgr Andrzej Góźdz.

Jeśli wniosek zostanie zaakceptowany, uzyskane środki pozwolą wyposażać DS 10 w pokoje 1-osobowe z aneksem kuchennym i węzłem sanitarnym.

mah

NOWY PROFESOR ADAM LIPIŃSKI

DO GRONA PROFESORÓW UWM DOŁĄCZYŁ
DR HAB. INŻ. ADAM LIPIŃSKI – DZIEKAN
WYDZIAŁU NAUK TECHNICZNYCH.
PROF. LIPIŃSKI ODEBRAŁ NOMINACJĘ
PROFESORSKĄ 16 WRZEŚNIA.

Profesor Adam Lipiński jest dziekanem Wydziału Nauk Technicznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (trzecią kadencję). Pracuje w Katedrze Maszyn Roboczych i Metodologii Badań WNT.

Urodził się 22 listopada 1954 r. w Kropiwnem Starym (gm. Suwałki). Studia wyższe ukończył w 1979 r. na Wydziale Mechanicznym ART w Olsztynie. Studiował kierunek mechanika, specjalność maszyny i urządzenia rolnicze. Pracę w Akademii Rolniczo-Technicznej podjął 1 grudnia 1979 r. Od 1981 r. jest zatrudniony na uczelni jako pracownik naukowo-dydaktyczny, na stanowiskach – od asystenta do profesora.

Pełnił i pełni wiele zaszczytnych funkcji, w tym zastępcy dyrektora Instytutu Maszyn i Urządzeń Rolniczych ds. organizacyjnych w byłej Akademii Rolniczo-Technicznej; kierownika Centrum Szkoleniowego Techniki Ochrony Roślin (od 1999 r. do dzisiaj), prodziekana ds. rozwoju WNT UWM i dziekana WNT (od 2012 r.).

W badaniach naukowych zajmuje się ogólnie techniką rolniczą, w tym zwłaszcza techniką siewu, techniką oprysku i technologiami precyzyjnymi w rolnictwie. Dorobek naukowy prof. Lipińskiego zawiera 120 opublikowanych prac oraz 11 przyznanych patentów. Wypromował 2 doktorów, jest promotorem kolejnej rozprawy doktorskiej (na ukończeniu, powoła-



Fot. Kancelaria Prezydenta RP

no już recenzentów). Był promotorem 165 prac dyplomowych (magisterskich i inżynierskich).

Prof. Lipiński był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Otrzymał 21 nagród rektora (indywidualnych i zespołowych) za działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną. Był także wielokrotnie uhonorowany odznaczeniami, w tym: Brązową Odznaką OHP; Brązową Odznaką SZSP; odznaką honorową „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”; Srebrnym Krzyżem Zasługi; medalem honorowym „Zasłużony dla Uczelni”; odznaką honorową „Zasłużony dla Rolnictwa”; Medalem Złotym za Długoletnią Służbę; Medalem Komisji Edukacji Narodowej; Srebrną Honorową Odznaką SIMP oraz Złotym Laurem UWM.

Jego zainteresowania pozanaukowe obejmują sport (siatkówka, skoki narciarskie) oraz podróże.

– Nie traktuję tytułu profesora jako finiszu mojej drogi naukowej. Nadal pracuję i nadal zamierzam prowadzić badania. To dla mnie wyraz uznania i zobowiązanie do podnoszenia doskonałości zawodowej – podkreśla prof. Lipiński.

opr. lek

SALON MATURZYSTÓW W TYM ROKU ONLINE

Z POWODU EPIDEMII COVID-19 TEGOROCZNY SALON MATURZYSTÓW PRZENIÓSŁ SIĘ DO INTERNETU. WIRTUALNIE MOŻNA BYŁO TAKŻE ZWIEDZAĆ KAMPUS UWM.

W tym roku COVID-19 wymusił na fundacji „Perspektywy” zorganizowanie Salonu Maturzystów w Internecie. Warmińsko-Mazurski oraz Podlaski Salon Maturzystów zaprosiły kandydatów na studia do wirtualnych stoisk 28 września. Dla ułatwienia nawigacji na stronie internetowej, organizatorzy przygotowali kilka stref: ucznia, rodzica, nauczyciela. Na przyszłych maturzystów czekały czaty z ekspertami z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, porady coacha, spotkania z wykładowcami. Specjaliści z Biura ds. Studenckich UWM zadbali o to, aby potencjalni kandydaci otrzymali komplet informacji nt. studiowania na UWM.

– W tym roku jest nietypowo, to prawda. Kandydaci zwiedzają wirtualne stoiska. Przyszli maturzyści, po internetowej rejestracji na stronie Salonu, mogą uczestniczyć online we wszystkich przygotowanych dla nich spotkaniach, np. z ekspertami z OKE w Łomży dotyczących matur. Otrzymują również w formie e-booka ogólnopolski informator dla maturzystów z ofertami kształcenia wszystkich polskich uczelni – wyjaśnia mgr Paweł Łojewski, kierownik Biura ds. Studenckich UWM.

Tradycyjnie olsztyński Salon Maturzystów otworzył dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

– Witam wszystkich przyszłych maturzystów. Znajdujecie się trochę nietypowo, bo online, w wyjątkowym miejscu. Drugiego takiego kampusu na próżno szukać w Polsce. Zachęcam, abyście skorzystali z oferty Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Być może ta decyzja będzie skutkowała waszymi sukcesami w późniejszym życiu. Zapewniam, że oferta kształcenia naszej uczelni została tak przygotowana, aby każdy znalazł coś dla siebie – podkreślał rektor prof. J. Przyborowski.

Obecnie UWM prowadzi aż 79 kierunków kształcenia. Oprócz istniejących od kilku lat, pojawiły się też nowości – m.in. psychologia, chemia, bezpieczeństwo i certyfikacja żywności. Oferta UWM jest jedną z najbogatszych, które przygotowały uczelnie w Polsce.

– Odpowiadamy na pytania o konkretne kierunki, kierujemy na strony internetowe poszczególnych wydziałów oraz zapraszamy na wirtualne wycieczki. W tym roku trwa akcja promocyjna #kierunekUWM. W naszym stoisku są linki umożliwiające wirtualne spacerowanie po wydziałach. Filmy kręcone były specjalną kamerą umożliwiającą pokazywanie obrazu w 360 st. Z pomocą telefonu lub tabletu można zwiedzać pracownie i laboratoria i wszystkie ciekawe miejsca – informuje Paweł Łojewski.

Przyszli maturzyści mają czas na złożenie wstępnych deklaracji o wybranych przedmiotach maturalnych do końca września.

mah



Fot. J. Pająk

NA UWM POWSTAJE ENCYKLOPEDIA PRZYRODY

PONAD 150 HASEŁ DOTYCZĄCYCH ROŚLIN, GRZYBÓW I ZWIERZĄT BĘDZIE LICZYĆ ENCYKLOPEDIA PRZYRODY, PRZYGOTOWYWANA PRZEZ NAUKOWCÓW Z UWM. W PROJEKT ZAANGAŻOWANA JEST GRUPA 50 NAUCZYCIELI AKADEMICKICH Z KILKU WYDZIAŁÓW ORAZ PRACOWNICY BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ.

Naukowcy z wydziałów: Biologii i Biotechnologii, Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz Wydziału Nauk Społecznych i pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej opracowują krótkie, ilustrowane artykuły o roślinach, grzybach, zwierzętach. Będą to opisy gatunków wirusów, bakterii, roślin, grzybów i zwierząt oraz różnorodnych zjawisk czy pojęć biologicznych, a także nowych odkryć naukowych, np. mikrochimyryzmu. Powstanie w ten sposób encyklopedia przyrody, adresowana przede wszystkim do młodzieży szkolnej.

– Przygotowujemy popularnonaukowe, krótkie artykuły, dotyczące nauk biologicznych. Jest to kontynuacja wcześniejszej współpracy z „Gazetą Olsztyńską”, w której publikowaliśmy cykl „Natura – Warmia i Mazury”. Biologia jest fascynująca i ciągle pojawiają się nowe, zaskakujące odkrycia. O takiej biologii i przygodzie naukowej chcemy opowiadać – mówi dr hab. Stanisław Czachorowski, prof. UWM, z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska WBIB, zaangażowany w projekt.

Hasła w encyklopedii pojawiają się od początku września, codziennie jedno. Na razie jest ich kilkanaście. Będą ilustrowane także krótkimi filmikami. Naukowcy planują również przygotowanie materiałów dydaktycznych z propozycjami wykorzystania artykułów z encyklopedii w formie różnorodnych gier dydaktycznych, np. na terenie Kortowa.

Encyklopedia ma wersję internetową, są to wpisy na blogu projektu, ale wkrótce powstanie

też specjalna zakładka, porządkująca i systematyzująca.

W pierwszym, prototypowym wydarzeniu edukacyjnym było można uczestniczyć już w czasie tegorocznych Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki. Biolodzy zaprosili na wycieczkę pod hasłem „Tajemnice Jeziora Płociduga” oraz do udziału w grze internetowej „Straszne, trujące, jadowite – tajemnicze istoty z miejskiej łąki” – przygotowanej wspólnie z pedagogami z Wydziału Nauk Społecznych.

– Wersji papierowej na razie nie planujemy, bo 150 haseł to za mało, ale może pojawią się mniejsze, dydaktyczne opracowania zawierające tematyczne wpisy, np. dotyczące grzybów czy owadów. Projekt się rozwija. Liczymy na współpracę i pomysły innych osób, nie tylko z UWM – dodaje prof. Czachorowski.

„Mała encyklopedia przyrody” to nieformalna nazwa jednego z zadań projektu „Spotkania z Nauką”, popularyzującego nauki ściśle z wykorzystaniem wykładów i warsztatów wyjazdowych, zajęć na uczelni, wystaw oraz pikników naukowych. Projekt adresowany jest przede wszystkim do młodzieży szkół średnich woj. warmińsko-mazurskiego i województw sąsiednich.

– Dodatkowy cel to popularyzacja oferty kształcenia UWM wśród młodzieży licealnej. W czym tkwi moim zdaniem największa wartość tego projektu? Chcemy budować kapitał naukowy regionu oraz rozwijać nowy model

edukacji pozaformalnej. Zmuszeni zostaliśmy do edukacji zdalnej i hybrydowej. Minie epidemia, a my dalej będziemy w coraz większym zakresie rozwijać nowe formy kształcenia hybrydowego i nowe formy współpracy ze szkołami. Przy okazji odkrywamy i eksperymentujemy z różnego rodzaju prototypami. Systematycznie i powoli wyłania się zupełnie nowy model szkoły i uniwersytetu. Ten proces trwa na całym świecie od lat co najmniej kilkunastu. Jednym z jego przejawów są na przykład coraz liczniejsze centra nauki – u nas np. Kortosfera. Cieszę się, że UWM jest aktywnym uczestnikiem tego światowego i cywilizacyjnego trendu. Nie jako bierny obserwator, ale aktywny eksperymentator – dodaje prof. Czachorowski.

„Spotkania z Nauką” kontynuują wcześniejsze działania popularyzatorskie, realizowane na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim: Uniwersytet Młodego Odkrywcę, Ogólnopolska Noc Biologów, Międzynarodowy Fascynujący Dzień Roślin, Olsztyńska Wystawa Dalii, Wypożycz Sobie Naukowca, Przyjedź do nas na warsztaty. W przygotowywaniu haseł małej encyklopedii przyrodniczej bierze udział ponad 50 naukowców Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Więcej o projekcie: <https://spotkaniainauka.blogspot.com/p/o-projekcie.html>

oraz na stronie: <https://spotkaniainauka.blogspot.com/>

mah, scz



Fot. J. Pająk

PIERWSZY ROCZNIK ABSOLWENTÓW POŁOŻNICTWA Z DYPLOMEM UWM

PIERWSZE POŁOŻNE Z DYPLOMAMI UKOŃCZENIA STUDIÓW OPUSZCZAJĄ MURY UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO. TO WAŻNA CHWILA ZARÓWNO DLA UCZELNI, JAK I REGIONU.

Trzy lata temu – w 2017 r. studia na nowo powstałym kierunku położnictwo rozpoczęły 62 osoby. Skończyło je jednak 35 osób.

– Dyplomy odebrało już 28 osób, a 7 ma wyznaczony termin egzaminu pod koniec września – informuje dr hab. n. med. Jadwiga Snarska, prof. UWM, dyrektor Szkoły Zdrowia Publicznego UWM.

Absolwenci, którzy uzyskali dyplom licencjata położnictwa zasilają kadrowo oddziały i kliniki ginekologiczno-położnicze oraz poradnie ginekologiczno-położnicze Olsztyna i regionu. Będą także uczestniczyć w promocji zdrowia kobiet i realizować programy profilaktyczne dotyczące schorzeń nowotworowych.

– Dotychczas obserwowaliśmy braki kadrowe w tym obszarze. Jako nauczyciele akademicy dołożymy wszelkich starań, aby sukcesywnie zwiększać liczbę absolwentów położnictwa i wypełniać niedobory kadrowe poprzez kształcenie i właściwe przygotowanie ich do pracy w jednostkach ochrony zdrowia. Chcemy także rozwijać ich potencjał zawodowy i naukowy poprzez przygotowanie do studiów magisterskich – podkreśla prof. Snarska.

Przez 3 lata studentom towarzyszyła mgr poł. Jowita Dubel-Mikulska, która niezwykle angażowała się w przygotowanie praktyczne przyszłych położnych.

– Studia na kierunku położnictwo to ogrom praktycznej wiedzy medycznej i umiejętności. Wymagają dużo zaangażowania i chęci do nauki, ale także wrażliwości, empatii oraz wysoko rozwiniętych umiejętności interpersonalnych. Radość po uzyskaniu dyplomu i prawa wykonywania zawodu jest ogromna, a sama praca w zawodzie okazuje się bezcenna – wyjaśnia mgr poł. Jowita Dubel-Mikulska.

Agata Gańko była studentką pedagogiki. O położnictwie myślała już wcześniej, ale w Olsztynie nie było takiego kierunku.

– Kiedy dowiedziałam się, że UWM uruchamia położnictwo postanowiłam rozpocząć studia na tym kierunku. To bardzo wdzięczny zawód. Nie ukrywam, że pierwszy rok był dosyć ciężki pod względem nauki, ale kolejne lata – praktyczne zajęcia i praca z pacjentem wszystko rekompensują. Poznałam wspaniałych ludzi i mam nadzieję, że te przyjaźnie się utrzymają. Obecnie rozpoczynam studia niestacjonarne II stopnia w Białymstoku. Jednocześnie, od 1 października rozpoczynam pracę w szpitalu wojewódzkim w Olsztynie. W naszym regionie jest ogromne zapotrzebowanie na położne, więc uruchomienie tego kierunku to była bardzo dobra decyzja – mówi Agata.

Absolwentką położnictwa jest też Natalia Podgórska, siostra Agaty. Dokumenty na studia złożyła na dwa dni przed końcem rekrutacji.

– To był w sumie przypadek. Urodziłam dziecko, do pracy nie wracałam. Dowiedziałam się także, że siostra złożyła dokumenty na ten kierunek, a że miałam doświadczenie z ciążą to postanowiłam również spróbować. I to był strzał w dziesiątkę. Odnalazłam swoją drogę. Bardzo miło wspominam studia, chociaż pierwszy rok nie był łatwy. Było naprawdę bardzo dużo nauki, a ja miałam 1,5 roczne dziecko. Ale dałam radę. Od października rozpoczynam pracę w szpitalu wojewódzkim i podobnie jak siostra będę kontynuować naukę w Białymstoku – dodaje Natalia.

Władze Szkoły Zdrowia Publicznego planują zorganizować uroczystość wręczenia dyplomów pierwszym absolwentom położnictwa na przełomie października i listopada.

Sylwia Zadworna



Fot. J. Pająk

UWM ZAPROSIŁ NA ŚWIĘTO NAUKI

OLSZTYŃSKIE DNI NAUKI I SZTUKI W TYM ROKU ODBYŁY SIĘ PO RAZ 18. TORT URODZINOWY Z LOGO IMPREZY POKROIŁ REKTOR PROF. J. PRZYBOROWSKI. FESTIWAL WKROCZYŁ W DOROŚŁOŚĆ. OFICJALNE ROZPOCZĘCIE IMPREZY, TRANSMITOWANE Z KORTOSFERY, ROZPOCZĘŁO SIĘ OD EKSPERYMENTÓW Z UŻYCIEM HEKSAFLUORKU SIARKI, HELU I CIEKŁEGO AZOTU.

W tym roku, z powodu pandemii koronawirusa, wykłady, warsztaty czy wycieczki odbywały się w małych grupach oraz online. Organizatorzy przygotowali także niespodziankę – nieformalnie zadebiutowała nowo wybudowana Kortosfera. Tam umiejscowiono studio telewizyjne i radio- we i tam odbyła się tegoroczna inauguracja Dni Nauki i Sztuki. Pierwszym gościem Dni był rektor prof. Jerzy Przyborowski, który opowiedział o prowadzonych na Uniwersytecie badaniach.



– Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki na stałe wpisały się w kalendarz uniwersyteckich wydarzeń. Nie da się przecenić popularyzacji nauki. Chcemy, aby społeczeństwo miało świadomość, w jaki sposób powstają wynalazki i jak pracują naukowcy. Chcemy również obudzić u najmłodszych gen naukowca i rozwijać kreatywność, aby w przyszłości stali się naszymi studentami, a później być może i pracownikami – podkreślał rektor, zapraszając do wzięcia w udziału w pokazach i warsztatach.

Przez 3 dni – od 23 do 25 września – za sprawą Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki, każdy mógł poczuć się studentem, badaczem, naukowcem. W tym roku organizatorzy wydarzenia musieli dostosować program do aktualnych wytycznych Ministerstwa Zdrowia i obowiązujących obostrzeń, związanych z przeciwdziałaniem rozprzestrzenianiu się wirusa SARS-CoV-2.

– Zajęcia odbywają się w formie hybrydowej, czyli częściowo bezpośrednio, ale w małych grupach do 15 osób z zachowaniem reżimu sanitarnego i częściowo zdalnie. Rejestracja rozpoczęła się 10 września. I tradycyjnie już, po jej uruchomieniu, najbardziej atrakcyjne zajęcia zostały szybko zarezerwowane – wyjaśnia Anna Smoczyńska, kierowniczka Biura ds. Nauki, koordynatorka projektu.

Chociaż pandemia koronawirusa nie pozwoliła zorganizować imprezy w takiej formie, jak w poprzednich latach, to jedno się nie zmieniło. Na miłośników nauki czekały bardzo atrakcyjne wykłady, pokazy, warsztaty, wycieczki, konkursy i wystawy. Wszystkie zajęcia organizatorzy podzielili na 7 grup tematycznych, obejmujących bardzo szeroki zakres wiedzy: od humanistyki, poprzez nauki ścisłe, biologiczne, medyczne, aż po ekono-

mię, nauki społeczne i sztukę. Każdy mógł znaleźć coś na miarę swoich zainteresowań. Można było poznawać tajniki malarstwa olejnego, wybrać się do roślinnej apteki, odkryć tajemnice gleby a nawet podziwiać uniwersytecką kolekcję dalii – online. Ostatnie zajęcia kończyły się późnym wieczorem.

TAJEMNICE PŁOCIDUGI

Pierwsze atrakcje czekały na pasjonatów nauki już o 7.00 rano. O tej porze prof. Stanisław Czachorowski z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska zapraszał na wirtualny spacer Łynostradą, brzegiem nie istniejącego już jeziora Płociduga. Dodatkową atrakcją były umieszczone na trasie spaceru qr kody. Po ich zeskanowaniu można było posłuchać ciekawostek przyrodniczych i etnograficznych, dowiedzieć się, jakie rośliny, grzyby i zwierzęta można spotkać w mieście w dolinie Łyny.

Dla zuchwałych tropieli przyrodniczych tajemnic prof. Czachorowski przygotował także spacer nocą, przy latarkach.



CHEMICZNA MAGIA

Ciekawe pokazy i zajęcia odbywały się też w uniwersyteckim kampusie. Wykładowcy z Katedry Chemii – dr inż. Agnieszka Bęś i dr inż. Kazimierz Warmiński udowodniali, że chemia to pasjonująca dziedzina wiedzy. I... magiczna.

– Dziś, po raz pierwszy w historii Dni Nauki organizujemy nie warsztaty, ale pokaz pod nazwą „Magiczne właściwości gazów”. Przedstawiamy i te supercieężkie, np. sześćsiófluorek siarki, i bardzo lekkie gazy, jak np. hel. Pokazujemy suchy lód. Są zamrożone róże, spróbujemy też zamrozić w ciekłym azocie banany. Mamy również zajęcia online, dla tych, którzy nie mogą tu do nas przyjechać. Na wszystkich zajęciach stacjonarnych mamy już komplet gości – mówi dr A. Bęś.

Przed aulą im. M. Kotera czekały już na pokaz dzieci z kl. III z Niepublicznej Szkoły Podstawowej „Piątka”.

– Mamy nadzieję, że zobaczymy coś magicznego! Wybieramy się też na warsztaty o kosmosie. W ubiegłym roku również uczestniczyliśmy w Dniach Nauki, na tegoroczne pokazy dzieci czekały z niecierpliwością. Same wybierały zajęcia – opowiada nauczycielka Kaja Ziółkowska.

LAS W SZKATUŁCE

Przed siedzibą Wydziału Biologii ustawiła się przyczepa edukacyjna Nadleśnictwa Olsztynek. Tu można było obejrzeć las w szkatułce, czyli mobilne stanowisko edukacji leśnej.



– Pokazujemy obieg wody w przyrodzie i wszystkie główne atuty naszego nadleśnictwa – zbiorniki retencyjne w Glaznotach i Mielnie. Opowiadamy o wszystkich ciekawych rzeczach, które są w naszym nadleśnictwie. Nadleśnictwo prowadzi np. centrum rehabilitacji dzikich zwierząt w Napromku – opowiadają Justyna Siniuk i Anna Pawlak, pracownice nadleśnictwa i absolwentki leśnictwa UWM.

– Dobrze jest przyjechać znowu do Kortowa – dodają.

Przyczepę edukacyjną odwiedziło już kilka grup przedszkolaków. Spore zainteresowanie i respekt wzbudzała w dzieciach wypchana wydra.

– Łącznie odbyło się ponad 500 wydarzeń o charakterze edukacyjnym i artystycznym, które były skierowane do wszystkich grup wiekowych – od najmłodszych do najstarszych mieszkańców Olsztyna oraz całego regionu. Wychodzimy z założenia, że nauka, przekazywana w inny niż zwykle sposób, może również wspomagać codzienną działalność szkoły. Zadbaliśmy również o to, aby nie zabrakło wydarzeń o charakterze rodzinnym. Wspólne „podglądanie” nauki czy przygotowywanie eksperymentów są świetną okazją do twórczego spędzania czasu z rodziną – podkreśla Anna Smoczyńska.

Organizatorem Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki jest Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Wspierają go także wieloletni i nowi partnerzy, którymi są zarówno instytucje naukowe, jak i kulturalne z miasta i regionu. Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki dofinansowane są z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Głównym sponsorem jest Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S.A.

mah, syla





Fot. J. Pająk



„ODKURZANIE JEZIORA” INNOWACYJNA METODA RODEM Z UWM

LITERATURA NAUKOWA NA ŚWIECIE NIE ODNOTOWAŁA JESZCZE JEZIORA BARDZIEJ ZANIECZYSZCZONEGO NIŻ KARCZEMNE W KARTUZACH. NIEBAWEM JEDNAK ODNOTUJE, ŻE JEST ONO ZNOWU CZYSTE, DZIĘKI NAUKOWCOM Z UWM, KTÓRZY PIERWSI W POLSCE ZASTOSOWALI „ODKURZANIE” CAŁEGO DNA JEZIORA.

Kartuzy to 15-tysięczne miasto na Kaszubach w województwie pomorskim, siedziba gminy. Jest malowniczo położone wśród lasów, a w jego granicach znajdują się aż 4 jeziora wzajemnie ze sobą połączone, tworzące kaskadę. Najwyżej położone jest Mielenko (7,8 ha powierzchni, maks. gł. 1,9 m). Połączone jest strugą z Karczemnym (40 ha, maks. gł. 3,2 m). To jezioro z kolei łączy się z Klasztorным Małym (13,7 ha, gł. maks. 20 m). Ostatnie w tym ciągu jest Klasztorne Duże (57,5 ha, maks. gł. 4,8 m).

Te jeziora w połączeniu z urokliwą okolicą mogłyby być atrakcją miasta, gdyby nie to, że są kompletnie zatrute. Od niepamiętnych czasów do 2018 r. płynęły do nich wszystkie ścieki sanitarne i burzowe. Badania wykazały, że najbardziej zanieczyszczone jest Jezioro Karczemne, do którego przez lata ścieki wpływały aż 6 kolektorami.

– Stężenie związków fosforu w wodzie Karczemnego jest 20 razy wyższe niż bezpieczny poziom. Do tego dochodzą jeszcze znaczne



ilości innych substancji. Skład chemiczny jego wody odpowiada składowi chemicznemu rozcieńczonych ścieków, a nie wód jeziora – wprowadza w sytuację dr hab. inż. Renata Augustyniak z Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej na Wydziale Geoinżynierii (2. z prawej).

Z tego powodu jeziora zamiast być atrakcją miasta stały się jego zakałą. Chociaż ludzi ciągnie nad wodę – to przy niej nie wysiedzą. O kąpeli czy rekreacji na rowerach wodnych lub łódkach – nie ma mowy: fetor.

W 2012 r. władze miasta zwróciły się więc do katedry o pomoc w rekultywacji kartuskich jezior. Dlaczego wybrały naukowców z UWM, a nie z pobliskiego Gdańska? Dlatego, że są najlepsi, a poza tym w kartuskich służbach zajmujących się gospodarką komunalną pracują absolwenci UWM. Badania z przerwami trwały kilka lat. Prowadził je zespół naukowców z Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej w składzie: dr hab. inż. Renata Augustyniak, dr hab. inż. Renata Tandyrak,

(1. z prawej) dr inż. Michał Łopata (1. z lewej), któremu przewodziła dr hab. inż. Jolanta Grochowska, prof. UWM, kierowniczka katedry (2. z lewej). Kortowscy naukowcy zalecili władzom miasta w pierwszej kolejności odciąć od jezior dopływ ścieków sanitarnych i burzowych, co też uczyniono. To jednak nie załatwia sprawy.

– Ustaliliśmy, że jezioro Karczemne wymaga zastosowania dwóch metod rekultywacji: najpierw usunięcia z dna warstwy mułu, w której znajdują się olbrzymie ilości fosforu, azotu i innych substancji chemicznych. Potem do jego wody dodamy nieszkodliwe dla środowiska koagulanty, czyli pewne związki chemiczne, które trwale zwiążą fosfor z wody i strącą go do pozostałych na dnie osadów – wyjaśnia prof. Grochowska.

Jezioro Karczemne ma 40 ha powierzchni. Do tej pory jeszcze nikt w Polsce nie próbował zebrać osadów dennych z tak wielkiej powierzchni. Co prawda w podobny sposób pogłębia się różne zbiorniki, ale to zupełnie inna sprawa. Kortowscy naukowcy pobrali z dna je-

ziora ponad 100 próbek osadów. W ten sposób stwierdzili, jak grubą warstwę mułu w danych miejscach trzeba zebrać.

– Wynosi ona od 60 do 90 cm. Podzieliłmy jezioro na 28 obszarów o różnej powierzchni i miąższości osadów do usunięcia – mówi dr Michał Łopata.

Ta operacja zaczęła się w czerwcu br. Usuwaniami osadów z dna jeziora zajmuje się refuler. To pływająca barka, na której są zamocowane potężne urządzenia do odsysania osadów. Działa w podobny sposób, jak odkurzacz. Zasysa osady z dna jeziora i przepompowuje je do rurociągu. Refuler zbiera osady tylko z jednego pola, które, aby zmaczona woda i osady nie rozpyływały się naokoło, jest oddzielone od pozostałych specjalnymi kurtynami – tłumaczy dr hab. inż. Renata Tandyrak.

W ten sposób refuler poletko po poletku „odkurzy” całe jezioro. A co się dzieje z zebranymi osadami dennymi? Specjalnie na ten cel zbudowanym rurociągiem o długości 4 km płyną do oczyszczalni ścieków. Tutaj są odwirowywane, podsuszane i składowane. Część z nich będzie wykorzystana jako nawóz w rolnictwie, a część nie nadająca się do użycia – utylizowana. Woda oddzielona od osadów trafia do oczyszczalni i przechodzi w niej cały proces oczyszczania.

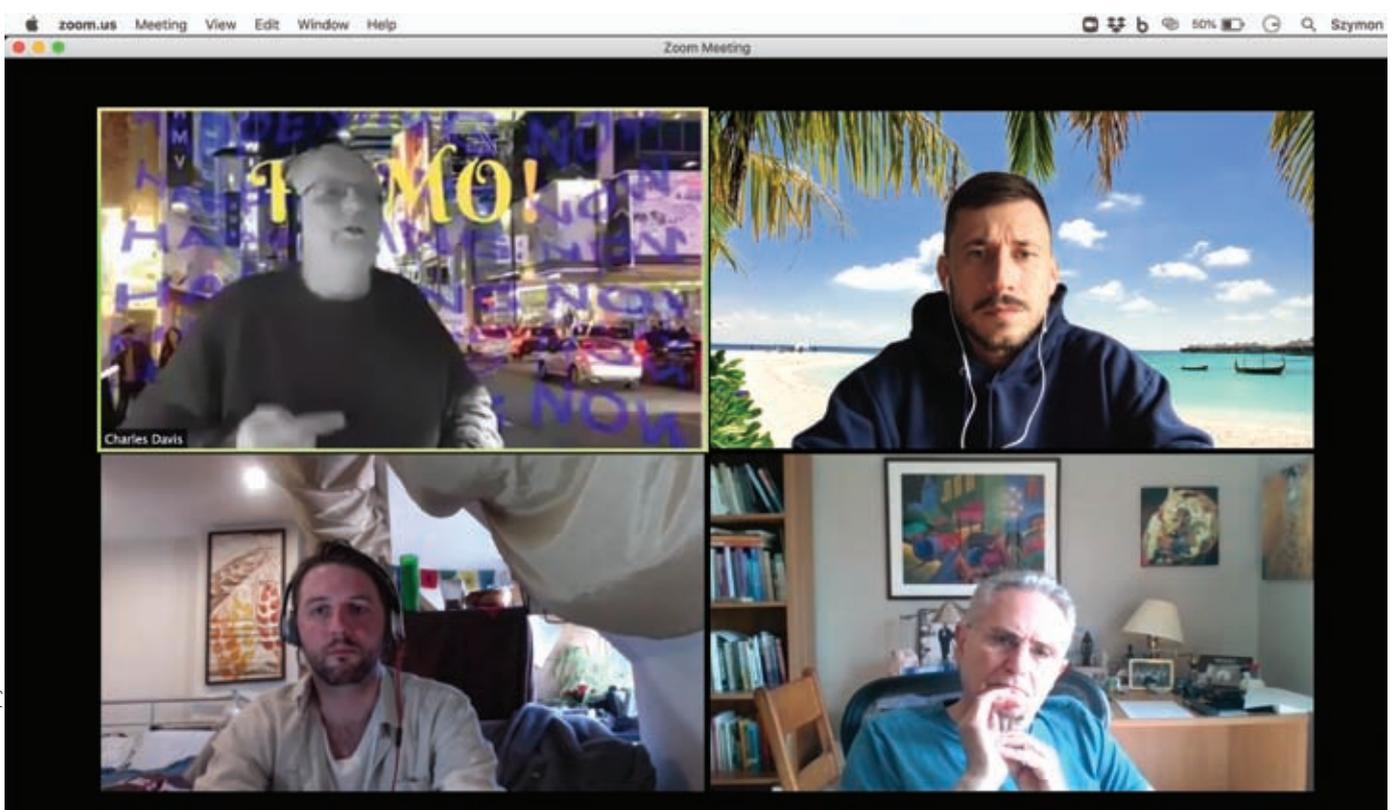
Po zakończeniu „odkurzania” Jezioro Karczemne w ciągu 2 lat otrzyma 4 dawki koagulantów, które zwiążą pozostały w resztkach osadów fosfor. Taką kurację kortowscy naukowcy zapisali także 3 pozostałym akwemonom.

– Metoda, którą postanowiliśmy zastosować w Kartuzach, jest nowatorska. Jeszcze nikt w Polsce nie odważył się „odkurzać” całego jeziora. Jesteśmy dobrej myśli i sądzimy, że po metodzie prof. Olszewskiego i jego „eksperymentach kortowskich” stanie się druga kortowska specjalnością, która, jak ta pierwsza, upowszechni się w świecie – mówi prof. Grochowska.

Metoda prof. Olszewskiego polega na oczyszczaniu jeziora przez odprowadzanie najbardziej bogatych w zanieczyszczenia wód naddennych za pomocą zainstalowanego rurociągu. Jest to pierwsza metoda rekultywacji zastosowana na świecie w skali technicznej. Pierwszy rurociąg został uruchomiony w Jeziorze Kortowskim w 1956 r. System ten działa do dzisiaj.

Rekultywacja jezior będzie kosztować gminę Kartuzy 55 mln zł. Otrzymała na nią 45 mln zł dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jej przychody na rok 2020 to 205 mln zł.

Lech Kryształowicz



Fot. archiwum prywatne

FOMO – STRACH PRZED ODŁĄCZENIEM

KOMPULSYWNIENIE SPRAWDZASZ WIADOMOŚCI LUB WYNIKI ROZGRYWEK SPORTOWYCH? A MOŻE CO CHWILĘ ODŚWIEŻASZ MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE I SPRAWDZASZ, ILE LAJKÓW OTRZYMAŁO TWOJE ZDJĘCIE? JEŚLI TAK – TO MOŻLIWE, ŻE CIERPISZ NA FOMO, CZYLI STRACH PRZED TYM, CO NAS OMIJA.

Czym jest FOMO, kto jest na nie podatny i jak się chronić przed tym zjawiskiem opowiada [dr Szymon Żyliński](#), adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wydziału Humanistycznego UWM.

– **Panie Doktorze, czym jest FOMO? Czy to nowe zjawisko?**

– FOMO to z ang. *fear of missing out*, czyli strach przed tym, co nas omija. Zjawisko to po raz pierwszy zostało opisane w 1996 roku przez Dana Hermana, zaś wspomniane w artykule naukowym w roku 2000. Google Trends wskazuje na rosnące zainteresowanie tą frazą od roku 2013 i należy to łączyć z coraz większym powiązaniem ludzi z mobilnymi urządzeniami komunikacyjnymi. Najlepszą definicję podaje Andrew Przybylski, który twierdzi, że FOMO to: „wszechobecna obawa, że inni mogą mieć satysfakcjonujące doświadczenia, w których ja nie uczestniczę. Charakteryzuje się pragnieniem pozostawania w ciągłej łączności z tym, co robią inni”. Ten fenomen może mieć wiele odmian, np. kompulsywne sprawdzanie wiadomości czy wyników rozgrywek sportowych. Nie wspominając tutaj o bezmyślnym odświeżaniu feeda naszych mediów społecznościowych czy sprawdzaniu, ile lajków otrzymało nasze zdję-

cie np. na Instagramie. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo pochłaniają nas media społecznościowe, których nadużywanie może działać na nas wyniszczająco.

– **Skąd pomysł, żeby takie badania przeprowadzić?**

– Pomysł pojawił się podczas lunchu z profesorem Charlesem Davisem, prodziekanem Wydziału Komunikacji i Projektowania na kanadyjskim Uniwersytecie Ryersona w Toronto – mózgiem całego przedsięwzięcia. Rozmawialiśmy o swoich zainteresowaniach naukowych, ale również o tym, że cały czas siedzimy na telefonach, czy przed ekranem komputera, nieustannie coś sprawdzając, weryfikując. I tak wyplłynęło FOMO jako diagnoza tego stanu oraz świetny projekt badawczy.

– **Z kim Pan realizuje te badania?**

– Badania poświęcone FOMO realizuję we współpracy z Uniwersytetem Ryersona w Toronto. Są one wynikiem moich wyjazdów stażowych właśnie do tej uczelni w latach 2015 i 2018. Prace przygotowawcze rozpoczęliśmy latem 2019 roku, zaś badania w Toronto przeprowadziliśmy jesienią, a w Olsztynie w styczniu 2020. Obecnie opracowujemy wstępne wyniki.

– **W jaki sposób badania były prowadzone?**

– Posługiwaliśmy się niezbyt dobrze znaną w Polsce Metodologią Q, czyli metodą badawczą stosowaną w psychologii oraz naukach społecznych, która służy do badania subiektywności. Profesor Davis do grupy badawczej zaprosił profesora Irvina Goldmana z Uniwersytetu w Windsor oraz Rory’ego Clarka, który rozpoczyna studia doktoranckie na Uniwersytecie w Cambridge. Najpierw zebraliśmy „concourse”, czyli stwierdzenia dotyczące FOMO, które zawierały ponad 50 tysięcy tweetów oraz wiele artykułów oraz stwierdzeń z mediów społecznościowych. Z tej puli wyselekcjonowaliśmy 55 stwierdzeń, które mówiły o FOMO w odniesieniu do jednostki, np. niedobór, izolacja, przynależność, niepokój, odporność oraz w odniesieniu do wymiarów społeczno-kulturowych, np. rodzina, zdrowie, praca, uczucia romantyczne, przyjaźń, wypoczynek, duchowość, wizerunek i inne. Uczestnicy badania na specjalnie przygotowanej tablicy segregowali te stwierdzenia. Następnie rozmawialiśmy z nimi i pytaliśmy o umiejscowienie poszczególnych wypowiedzi w kontinuum tych, z którymi się zgadzają oraz nie zgadzają. Następnie wyniki wprowadziliśmy do programu statystycznego i zaczęliśmy najtrudniejszy etap, czyli ich interpretacja.

Zadania nie ułatwia pandemia koronawirusa, przez którą analiza wyników badań odbywa się wirtualnie.

– Czy możemy już coś powiedzieć o wynikach?

– FOMO obserwowane jest na całym świecie – wszędzie tam, gdzie ludzie korzystają z mediów społecznościowych. Nie ma więc dużej różnicy między Polakami i Kanadyjczykami a ich FOMO. To jest rzeczywiście globalne zjawisko. Wstępnie wyróżniliśmy 3 grupy, które charakteryzują się innym podejściem do FOMO: udręczone poczucie ontologicznego wykluczenia, nerwowe, ale humorystyczne poczucie niepewnej samodzielności i pewne siebie poczucie społecznego osadzenia. W zależności od przynależności do poszczególnej kategorii uczestnicy badania mają np. problemy z wejściem w związki romantyczne, gdyż są tak zanurzeni w komunikacji online, że trudno jest im nawiązać kontakt w rzeczywistości. Po prostu nie posiadają odpowiednich zdolności interpersonalnych, żeby rozmawiać w tzw. realu. Często też przebywanie w wyidealizowanym świecie wirtualnym rodzi wiele problemów związanych z brakiem akceptacji własnego wyglądu. Porównując się z do instagramowych modelek i modeli, wypadamy zazwyczaj dość blado.

– Kogo dotyczy to zjawisko? Czy są osoby, które są na nie bardziej podatne?

– Wydawać by się mogło, że to zjawisko dotyczy przede wszystkim młodych ludzi, gdyż to oni najwięcej czasu spędzają w Internecie, ale również starsze osoby nie są od tego wolne. Wiek przestaje tutaj odgrywać znaczącą rolę. Wszystko zależy od naszego przywiązania do telefonu czy Internetu. Jeśli towarzyszy on nam w każdej chwili, gdy zerkamy na powiadomienia stojąc w kolejce na poczcie, czy jadąc autobusem, jeśli czujemy niepokój, gdy nie mamy komórki pod ręką, to jesteśmy w grupie ryzyka.

– Co zrobić, żeby się wyrwać z tego uzależnienia?

– Najlepiej jest po prostu mniej korzystać z telefonu, Internetu, pielęgnować zachowania, czynności i znajomości offline, a przede wszystkim być świadomym zagrożeń, które niesie nadmierne przebywanie w wirtualnym świecie.

Na zdjęciu od lewej, wg ruchu wskazówek zegara, Charles Davis, Szymon Żyliński, Irvin Goldman, Rory Clark.

Sylwia Zadworna



Fot. J. Pejałk

ZAPREZENTOWALI BADANIA ONLINE

CO ROKU W KWIETNIU NA UWM ODBYWA SIĘ **MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM KÓŁ NAUKOWYCH**. W TYM ROKU, Z POWODU PANDEMII KORONAWIRUSA, STUDENCI SPOTKALI SIĘ DOPIERO WE WRZEŚNIU. I TO ONLINE.

Międzynarodowe Seminarium Kół Naukowych odbyło się 24 i 25 września po raz 49. Swoje prelekcje w formie zdalnej wygłosiło ponad 200 studentów z kilkunastu polskich uczelni.

– MSKN jest seminarium interdyscyplinarnym. Obrady odbyły się w czternastu sekcjach tematycznych – od nauk biologicznych przez nauki ekonomiczne, humanistyczne, społeczne, medyczne, weterynaryjne, po zootechniczne. W tej edycji udział wzięło 245 studentów z całej Polski – mówi mgr Aleksandra Cichowska, przewodnicząca Naukowego Koła Biochemii i Biotechnologii Zwierząt, które w tym roku odpowiedzialne było za organizację seminarium.

Największą grupę uczestników wydarzenia stanowili studenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Pojawiło się też bardzo wielu studentów ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Politechniki Warszawskiej, politechnik Gdańskiej i Warszawskiej oraz wielu innych uczelni.

Wykład inauguracyjny pt. „Zwierzęta gospodarskie jako bioindykatory stanu środowiska” wygłosił prof. Tomasz Mituniewicz z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM w Olsztynie.

Pierwszego dnia studenci wygłosili swoje prelekcje, które oceniło jury.

– Była nutka rywalizacji. Komisje konkursowe wybrały najlepszych w panelach i sekcjach tematycznych. Dodatkowo przyznały nagrody za pierwsze, drugie i trzecie miejsce oraz wyróżnienia – dodaje Aleksandra Cichowska.

Drugi dzień seminarium upłynął uczestnikom na specjalnych warsztatach.

– W zamyśle miały to być warsztaty proekologiczne. Nie do końca jednak udało nam się zrealizować wszystkie warsztaty, które planowaliśmy przeprowadzić w kwietniu. Mimo wszystko pozostaliśmy przy tej tematyce. Odbyły się m.in. warsztaty dotyczące zdrowego stylu życia i warsztaty mydlarskie – podkreśla Aleksandra.

Kolejną, jubileuszową 50. edycję Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych zorganizuje Koło Naukowe Technik Obrazowania w Diagnostyce Chorób Małych Zwierząt z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM. Nie wiemy jeszcze, w jakiej formule odbędzie się to wydarzenie.

opr. syl, źródło: Radio UWMFM
Na zdj. MSKN z 2016 r.



NASI DOKTORANCI W MIĘDZYNARODOWYM PROJEKcie EUROPONDS

MARTA ZAWADZKA I DAWID DĄBROWSKI, SŁUCHACZE STUDIÓW DOKTORANCKICH UNIwersYTE-TU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO UCZESTNICZĄ W PROJEKcie BADAJĄCYM BIORÓŻNORODNOŚĆ OWADÓW WODNYCH. PROJEKT SKUPIA OKOŁO 80 MŁODYCH NAUKOWCÓW Z CAŁEJ EUROPY.

Projekt badawczy EuroPonds, realizowany przez Europejską Federację Nauk Słodkowodnych (EFFS) i Towarzystw EFFS, chce odpowiedzieć na pytanie o ekologiczną rolę owadów wodnych oraz w jaki sposób stan troficzny stawów wpływa na bioróżnorodność nowo pojawiających się owadów. W tegorocznej 3. edycji tego projektu oprócz prawie 80 młodych badaczy z całej Europy biorą udział tylko 3 zespoły polskie. Jednym z nich jest dwójka młodych naukowców z UWM – [Marta Zawadzka](#) i [Dawid Dąbrowski](#), słuchacze studiów doktoranckich na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM.

Na czym będą polegać ich badania w EuroPonds?

– Pobierzemy próby wody z małych stawów i sprawdzimy, jak wygląda w nich bioróżnorodność, jak wpływa ona na bioróżnorodność całego regionu. Czy występuje ekspansja gatunków ze stawu do stawu? Zajmiemy się makrobezkręgowcami dennymi, przede wszystkim owadami – ważkami, komarami, jętkami. Ich larwami i formami dorosłymi. Sprawdzimy też, jaką wartość odżywczą i energetyczną stawy mają np. dla jaszczurek czy żab – wyjaśnia Dawid Dąbrowski.

Dawid i Marta wezmą pod lupę małe stawki śródpolne w okolicach Brodnicy.

– Prowadzę tam badania do swego doktoratu, w których uczestniczy także Dawid. Wystąpiliśmy więc z propozycją do koordynatorów projektu, aby wykorzystać właśnie te stawki. Musiały bowiem spełniać wytyczne, m.in. mieć powierzchnię co najmniej 50 arów. Podaliśmy współrzędne GPPS, organizatorzy je obejrżeli na mapie i zaakceptowali – dodaje Marta Zawadzka.

Badania na rzecz EuroPonds bardzo dobrze uzupełniają prace dwójki młodych naukowców nad ich doktoratami. Do projektu EuroPonds trafili

dzięki członkostwu w Polskim Towarzystwie Hydrobiologicznym, które odpowiedziało na zaproszenie koordynatorów projektu.

– Oboje ukończyliśmy ochronę środowiska na Wydziale Nauk o Środowisku i jesteśmy po trosze hydrobiologami – wyjaśniają.

Wstępne prace na stawkach już rozpoczęli. Na początek musieli zbudować specjalne pułapki.

– Jesienią pobierzemy pierwsze próby. Pobierzemy też próbki bentosu, czyli to, co jest na dnie. Następnie próbki zbadamy w naszych uniwersyteckich laboratoriach. Wszyscy uczestnicy projektu muszą działać według jednej metodyki, tylko wtedy badania są wiarygodne – tłumaczy.

Projekt potrwa rok. Oprócz badań, uczestników czeka także udział w konferencji naukowej w Irlandii, warsztatach w Austrii i przygotowanie podsumowującej publikacji.

Marta i Dawid działają również w Studenckim Kole Naukowym Oikos przy Wydziale Geoinżynierii UWM pod kierunkiem dr Izabeli Jabłońskiej-Barny z Katedry Turystyki, Rekreacji i Ekologii WG. To właśnie dr Jabłońska-Barna zachęciła ich do udziału w projekcie i miała też wpływ na wybór tematyki prac doktorskich.

– Cieszymy się z uczestnictwa w EuroPonds, bo to doskonała okazja, aby zobaczyć, jak pracują inni – podsumowują.

Opiekunką pracy doktorskiej Marty Zawadzkiej jest prof. Agnieszka Kosewska z Katedry Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej WKŚiR, natomiast Dawida Dąbrowskiego – prof. Mirosław Grzybowski z Katedry Turystyki, Rekreacji i Ekologii WG. Promotorem pomocniczym obojga doktorantów jest dr Izabela Jabłońska-Barna.

Małgorzata Hołubowska

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO LUDZI

NIEMAL KAŻDA BUDOWA DROGI EKSPRESOWEJ
LUB OBWODNICZY MIASTA W POLSCE ZOSTAŁA
OPROTESTOWANA PRZEZ EKOLOGÓW.
DO RANGI SYMBOLU UROŚLA OBRONA
DOLINY RZECI ROSPUDY PRZED BUDOWĄ
OBWODNICZY AUGUSTOWA.

Spory dotyczące przebiegu drogi ekspresowej nr 16 na Mazurach i północnej obwodnicy Olsztyna toczą się od wielu lat. O tym, czym się powinniśmy kierować budując drogi na Mazurach mówi **dr hab. Adam Senetra, prof. UWM** (na zdj.) z Katedry Geografii Społeczno-Ekonomicznej na Wydziale Geoinżynierii.

– Panie profesorze, gdzie można budować nowe drogi?

– Wszędzie tam, gdzie one są potrzebne. Nie obronimy się przed postępowaniem cywilizacji. Drogi i tak powstaną, najwyżej później. Zostaną wybudowane przez kolejne pokolenia. Kiedyś cały obszar obecnej Polski był porośnięty puszcza, a teraz tam, gdzie rosły drzewa są ekspresówki i autostrady. Im później je będziemy budować, tym dalej nam świat odjedzie – chodzi głównie o kwestie gospodarcze.

– W takim razie, jak budować drogi, aby nie wywoływać konfliktów?

– To, w jaki sposób prowadzimy drogi świadczy nie tylko o naszym rozwoju cywilizacyjnym, ale także o podejściu do przyrody, historii i kultury. Zawsze będą jakieś konflikty, zawsze czyjś interes będzie naruszany, bo droga zaburza istniejący układ przestrzenny, a ludzie generalnie nie lubią zmian w przestrzeni, zwierzęta i rośliny zresztą też. Trzeba wysłuchać racji wszystkich stron. Inne są racje tych, którzy mieszkają w jakimś atrakcyjnym krajobrazowo miejscu. Inne tych, którzy chcieliby tam wypoczywać. Inne tzw. ekologów, a jeszcze inne firm transportowych i komunikacyjnych. W moim przekonaniu najważniejszym aspektem jest to, że wszystkie drogi prowadzą do ludzi, tzn. są tłem ich życia – zarówno w znaczeniu gospodarczym, jak i przyrodniczym, krajobrazowym, kulturowym. Przy budowaniu dróg warto także skorzystać z dobrych przykładów powstałych w innych państwach, np. w Hiszpanii, Austrii i Niemczech.

– Jakie to przykłady?

– Trzeba chronić to, co wymaga ochrony, w tym krajobraz i jego elementy składowe, a w szczególności te najcenniejsze i najatrakcyjniejsze (czyli najbardziej konfliktowe przy budowie nowych dróg). Drogi budować tak, aby omijały miejsca chronione i aby dobrze komponowały się z krajobrazem, przez który zostaną poprowadzone. W hiszpańskiej Andaluzji drogi i miasta są w krajobrazie wkomponowane mistrzowsko. Poruszanie się samochodem po tym przepięknym regionie to sytuacja niezwykle komfortowa. Jakość dróg jest bardzo dobra, autostrad nie brakuje, a nawet małe miasta mają własne obwodnice. Tam można wszędzie wjechać samochodem, jeśli tylko się zmieści. Tak budują drogi z wielkim powodzeniem od wieków. Przez Alpy w Niemczech, Austrii i Włoszech biegnie sieć autostrad, pełno tam tuneli, estakad, mostów oraz kolejek linowych i wyciągów narciarskich. Nie ulega wątpliwości, że zakłócają piękny, al-



Fot. J. Pająk

pejski krajobraz. Ale czy możemy sobie wyobrazić sytuację, że ich tam nie ma, wybierając się na narty? Z tuneli pod masywami górskimi słynie Norwegia. Taki tunel bardzo ingeruje w świat przyrody, jednakże nowoczesne rozwiązania techniczne znacząco minimalizują straty środowiskowe. Wspomniana tutaj infrastruktura zakłóca krajobraz i równowagę w przyrodzie, ale z drugiej strony kanalizuje ruch, nie tylko turystyczny czy tranzytowy, ale również ten codzienny, związany życiem ludzi na danym obszarze. W znacznym stopniu chroni miejsca, które ominęły głębsze zmiany cywilizacyjne.

– Jaką ma pan radę dla budowniczych dróg w naszym regionie?

– Drogi trzeba budować z zachowaniem zasady zrównoważonego rozwoju. Wybierać warianty omijające miejsca cenne i budować węzły drogowe, z których dojazd do tych miejsc będzie krótki i łatwy. Należy zwracać uwagę na estetykę, na naturalne elementy – skarpy i ocalić wszystko, co się da. Ruch samochodowy, podobnie jak np. pieszy ruch turystyczny trzeba kanalizować w miejscach cennych przyrodniczo. Niech auta jeżdżą tymi drogami, którymi chcemy, do miejsc, które im wskażemy. Żeby pojazdy nie docierały wszędzie, bo jeśli tak się stanie, to zniszczone zostanie wszystko. Ten sposób zastosowali Austriacy i Włosi w Alpach. Tam biegną autostrady i liczne kolejki i wyciągi narciarskie, i w ich pobliżu koncentruje się ruch. Niewielkiej liczbie ludzi chce się od nich oddalać. W ten sposób zwierzęta i cała przyroda w pozostałych partiach gór mają spokój i zagrożona jest tylko część Alp. Tak samo powinniśmy postępować na Mazurach. Nie da się Mazur wykluczyć z życia gospodarczego obejmującego wiele aktywności, chociażby turystykę. Trzeba myśleć o ludziach, którzy tam mieszkają. Powinni mieć dobre warunki do życia i dalszego rozwoju.

Lech Kryształowicz

Dr hab. Adam Senetra, prof. UWM jest kierownikiem Katedry Geografii Społeczno-Ekonomicznej na Wydziale Geoinżynierii i m.in. członkiem zespołu zadaniowego ds. kształcenia kadr w zakresie gospodarowania przestrzenią Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN. Uczestniczy w pracach nad projektem Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego 2030 (KSRR). Tematyka jego badań naukowych obejmuje m.in. badania krajobrazu; ocenę i waloryzację przestrzeni; analizy przestrzenne; modelowanie procesów społeczno-gospodarczych; wielokryterialne modelowanie procesów urbanizacyjnych.

Lech Kryształowicz



Fot. J. Pajęk

NA KONFERENCJE JEŹDŻĘ

PIĘĆDZIESIĄTKA, PIĘĆDZIESIĄTKA, TO JEST BARDZO PIĘKNY WIEK. TO POŁOWA JEST DO SETKI, PORA WRZUCIĆ WYŻSZY BIEG – TAK BRZMI REFREN NIEOFICJALNEGO HYMNU WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO UWM. AUTOREM SŁÓW I MUZYKI JEST **PROF. ANDRZEJ KORYTKO** Z INSTYTUTU HISTORII UWM. GITARA TO JEGO PASJA OD 30 LAT.

Dr hab. Andrzej Korytko, prof. UWM z Instytutu Historii na Wydziale Humanistycznym, naukowo zajmuje się XVII-wiecznymi elitami szlacheckimi Rzeczypospolitej oraz staropolskim parlamentaryzmem. Opowiada, jak powstawał hymn „Humana” i o swoich muzycznych pasjach.

– Kortowski „Human” ma wreszcie własny hymn, a w zasadzie pieśń jubileuszową.

– Tak. Już od jakiegoś czasu piszę teksty i układam do nich muzykę, a w zasadzie linię melodyczną, bo nie znam nut. I kiedy zbliżało się 50-lecie naszego wydziału, pomyślałem, że warto coś nagrać. Może balladę o lekkim zabarwieniu satyrycznym? Zacząłem pisać, wszedł mi jakiś rytm w głowę i powstał kawałek, który właściwie powinien zaśpiewać ktoś inny.

– Nie czuje się Pan pewnie przy mikrofonie?

– Nie mam mocnego głosu, a to utwór na mocny, rockowy głos.

– W refrenie słychać chórek.

– Chórek jest świetny! Słychać tu Czarka Makiewiczza, autora szlagieru *Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa...* i Mariusza Kwasa, który kiedyś występował w *Starych Drobnych Małżach*, dziś gra w *Staruhach*; był też wiceszefem RUSS. Tych dwóch dżentelmenów wykrzykuje w chórk.

– Jest jeszcze trzeci głos....

– To moja skromna osoba. Aranżę wyszły głównie spod ręki Mariusza i Czarka. W zespole

zagrały jeszcze 2 osoby – na basie Michał Słomkowski z *Plastra*, a na perkusji Robert Masłowski, sędzia w stanie spoczynku, grający w kapeli *Landi*. Nad wszystkim czuwał Czarek, ponieważ nagrywaliśmy w jego studiu nagrań. Do Internetu Mariusz wrzucił jedną balladę i składankę, podpisując Andrzej Korytko Band, czym mnie nieco zdenerwował (śmiech). Efekt nagrania przerósł moje oczekiwania. Spodziewałem się, że będą tylko gitary, a tu doszła perkusja i różne przeszkadzajki, które wprowadził Czarek.

– Kiedy była premiera hymnu?

– Podczas wydziałowej inauguracji roku akademickiego w ubiegłym roku. Został puszczone na zakończenie uroczystości. Nie graliśmy na żywo, ponieważ Aula Dietrichów, gdzie odbywała się inauguracja, nie daje takich możliwości.

– Jak piosenkę przyjęto?

– Było zaskoczenie, ale i fajne przyjęcie. W piosence są frazy nawiązujące do polityki. Widziałem, jak jeden z polityków, goszczących na inauguracji, mój były student zresztą, lekko się uśmiechał. Były oczywiście oklaski, co było miłe. Trochę czasu mnie ta piosenka kosztowała. Niektóre zwrotki napisałem szybko, nad niektórymi musiałem nieco popracować. Zmieścić 50 lat wydziału w kilku zwrotkach nie jest łatwe.

– Ale to nie jest Pańska pierwsza muzyczna próba?

– Nie, na gitarze gram od ponad 30 lat. Najpierw była klasyczna, a niedawno „przesiadłem się” na elektroklasyczną. Pierwszy minikoncert zagrałem w 2018 r. na Przystani Kortowskiej podczas spotkania towarzyszącego I Kongresowi Badaczy Epoki Wazów. Graliśmy wtedy z Mariuszem ballady, do których teksty napisał prof. Krzysztof Mikulski, członek naszej Rady Uczelni i prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego. Kiedyś podrzucił mi tekst *Ballady antywyborczej*, wziąłem gitarę i wyszedł z tego muzyczny kawałek. Spodobało się i od tamtej pory wspólnie napisaliśmy ponad 60 piosenek – on teksty, ja muzykę. Wśród nich znaleźć można romantyczne ballady o miłości, piosenki o zabarwieniu satyrycznym, a nawet swego rodzaju protest songi.

– Gdzie ich można posłuchać?

– Na razie jeszcze nigdzie. Na YouTube jest tylko jeden utwór – *Piosenka o miłości wędrowca*. W sumie nagraliśmy 10 piosenek, a oprócz Hymnu „Humana” jest *Hymn historii*, w którym musimy poprawić jeszcze wokale. Piosenki nagrywaliśmy 3 dni, a same wokale ostatniego dnia i głos był już zmęczony. W *Hymnie historii* śpiewa też mój syn Przemek, student informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM, chórzysta „Wawrzyczków” oraz Alicja Golubiewska. Planujemy nagrać jeszcze kilka piosenek i wypuścić demo. Jest grupa osób, która mnie do tego namawia. W sumie robię to, co lubię, co mi w duszy gra. Ale nie jestem zwierzęciem estradowym, zdecydowanie łatwiej mi chwycić za gitarę w kameralnym gronie. To mnie bawi i jest odskocznią od spraw naukowych.

– Jest Pan stałym felietonistą *Wiadomości Uniwersyteckich*, gra i komponuje. Może minął się Pan z powołaniem? Skąd ta historia?

– Chciałem być dziennikarzem, ale zacząłem studiować historię w Olsztynie i tak już zostało. Zawsze miałem duszę humanisty. A po głowie chodzą mi różne melodie. Mam też w pełni autorskie utwory. Napisałem muzykę do kilku wierszy Grochowiaka, Stachury, których nikt do tej pory nie grał. Nigdy wcześniej nie myślałem, aby się z tym uzewnętrznić. Traktuję to jako formę zabawy, a jeśli innym się podoba – to mi tym bardziej.

– Zatem trzeba wam życzyć płyty i koncertu?

– Nie mówię nie. Trzeba jednak odwagi, aby wyjść na scenę i nie spalić się przed publicznością.

– Czym to się różni od prowadzenia wykładów?

– Różni się, różni. Wykładając, można bez większych konsekwencji popełnić jakiś błąd językowy, natomiast kiedy nie trafi się w strunę czy sfalszuje się śpiew, tego słuchacz może nie wybaczyć. Sympatyczne jest to, że moje piosenki podobają się w środowisku historyków i zdarza się, że na konferencje jeżdżę z gitarą.

Małgorzata Hołubowska

Hymn Humana

*Bo pięćdziesiąt lat Humany
Bez wydziału nazwy zmiany
To jest godny jubileusz
Nie wymyślił go Mateusz*

*A początki były trudne
Czasy także nieco brudne
Wprawdzie już po „marcu” było
Trochę w Polsce się zdarzyło*

*Pięćdziesiątka, pięćdziesiątka
To jest bardzo piękny wiek
To połowa jest do setki
Pora wrzucić wyższy bieg*

*Gierek wydział nam budował
Nie! To reklama ludowa
Zbudowaliśmy go sami
Sukcesami, porażkami*

*W PRL-u trudniej było
Bez historii krótko żyło
Potem boom na profesorów
Na poprawienie humorów*

Pięćdziesiątka, pięćdziesiątka...

*Na trzydziestkę ślub z Kortowem
Doprawiony pięknym słowem
Odtąd życie w UWM-ie
Jak wygrana w wielkim szlemie*

*Kategorię A już mamy
Obok rządów „dobrej zmiany”
Jutro będzie jeszcze lepiej
Choć po plecach nikt nie klepie*

Pięćdziesiątka, pięćdziesiątka...

*W przyszłość warto patrzeć śmielej
W środę, piątek i niedzielę
A w sobotę tak na piątkę
Poświętować pięćdziesiątkę*

Pięćdziesiątka, pięćdziesiątka...

Andrzej Korytko



Fot. J. Paják

PIERWSZE MIEJSCE „BEL CANTO”

OLSZTYŃSKI CHÓR „BEL CANTO” POD DYREKCJĄ PROF. JANA POŁOWIANIUKA Z WYDZIAŁU SZTUKI UWM ZDOBYŁ I NAGRODĘ MINISTRA KULTURY I DZIEDICTWA NARODOWEGO NA XXXIX MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU MUZYKI CERKIEWNEJ W BIAŁYMSTOKU. PROF. JAN POŁOWIANIUK OTRZYMAŁ TEŻ INDYWIDUALNE WYRÓŻNIENIE DYRYGENCKIE.

XXXIX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka” w Białymstoku odbył się w dniach 17-20 września w sali koncertowej Filharmonii i Opery Podlaskiej. W trakcie festiwalu zaprezentowało się 18 chórów i zespołów, w tym 8 zagranicznych. O miejsca w 3 kategoriach (chóry parafialne, amatorskie-świeckie i profesjonalne) rywalizowały chóry z: Polski, Białorusi, Litwy, Łotwy, Rosji i Ukrainy. Przesłuchania konkursowe ze względu na pandemię odbywały się nie tylko w soborze św. Trójcy w Hajnówce, ale także online. W takich przesłuchaniach wzięły udział chóry zagraniczne. Jury festiwalu zwycięzców ogłosiło 20 września podczas koncertu galowego poświęconego pamięci Krzysztofa Pendereckiego.

Olsztyńscy chórzycy z „Bel Canto” pod dykcją prof. Jana Połowianiuka zdobyli I nagrodę festiwalową Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wśród chórów amatorskich-świeckich. Dodatkowo prof. Jan Połowianiuk otrzymał indywidualne wyróżnienie dyrygenckie. Członkami chóru są w większości studenci i absolwenci Wydziału Sztuki UWM. Chór „Bel Canto” powstał w 1996 roku. Założycielem i dyrygentem zespołu jest prof. Jan Połowianiuk. Repertuar zespołu stanowi typowa literatura chóralna od średniowiecznego chorału gregoriańskiego, przez renesansowe motety i madrygały, pieśni wybitnych kompozytorów epoki baroku, klasycyzmu

i romantyzmu, aż po kompozycje współczesne. Jest to muzyka zarówno religijna, jak i świecka kompozytorów polskich i obcych. Większość repertuaru stanowią pieśni a cappella.

Festiwal Muzyki Cerkiewnej jest pierwszą imprezą na świecie prezentującą muzykę cerkiewną od początku chrześcijaństwa do czasów współczesnych, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki tworzonej przez polskich kompozytorów. Odbywa się od 1982 r. To jeden z najbardziej prestiżowych polskich konkursów muzycznych. Nadana mu przez Ministerstwo Kultury kategoria zerowa stawia go na równi z Konkursem Chopinowskim i Międzynarodowym Festiwalem Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”. Podczas festiwalu muzykę cerkiewną wykonują chóry bez względu na narodowość i wyznanie, a więc nie tylko wyznawcy prawosławia, ale również katolicy, grekokatolicy, protestanci, muzułmanie, buddyści, wyznawcy judaizmu. Przez 38 lat na festiwalu wystąpiło 895 chórów z 41 państw i 5 kontynentów.

Organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka 2020” w Białymstoku jest Fundacja „Muzyka Cerkiewna”. Festiwal odbywa się pod patronatem Prezydenta RP i Ministra Kultury RP, patronatem artystycznym prof. Krzysztofa Pendereckiego oraz patronatem Związku Kompozytorów Polskich.

opr. sylva



Fot. archiwum prywatne

NAJWIĘKSZA LEKCJA PATRIOTYZMU

WIOLETA WRÓBEL JEST ŚWIEŻO UPIECZONĄ ABSOLWENTKĄ DZIENNIKARSTWA. NAPISAŁA PRACĘ MAGISTERSKĄ O RADIU W POLSCE W LATACH 1918-1944, W TYM SZCZEGÓLNIE W POWSTAŃCZEJ WARSZAWIE. OBRONIŁA JĄ ZDALNIE, NA 5. KIEDY JĄ PISAŁA – PŁAKAŁA. TO BYŁO DLA NIEJ NAJWIĘKSZĄ LEKCJĄ PATRIOTYZMU – ZAPEWNIĄ.

Marzyła o psychologii i historii. Oba kierunki w Warszawie. Złożyła jednak na wszelki wypadek papiery na dziennikarstwo na UWM, bo w szkole dobrze jej szły wypracowania. Wybrała UWM, bo wcześniej na filologii angielskiej studiowała jej siostra i chwaliła studia i Kortowo. Przyjęli ją na studia w Olsztynie.

Wioleta należy do ludzi, którzy jak już coś robią, to robią dobrze. Już na 1. semestrze 1. roku rozpoczęła więc współpracę z „Wiadomościami Uniwersyteckimi” UWM, aby dziennikarstwa uczyć się nie tylko teoretycznie. Ze studiów licencjackich pamięta taką chwilę.

– Na przedmiocie gatunki dziennikarskie przerabialiśmy komentarz. Napisałam swój i odczytałam na zajęciach. W sali panowała cisza. Pomyślałam sobie wtedy: może dziennikarstwo to jest właśnie to, co chcę robić – wspomina Wioleta.

Pracę licencjacką pisała pod okiem dr Renaty Rozbickiej – „Powstanie Warszawskie w świetle prasy konspiracyjnej na przykładzie „Biuletynu Informacyjnego”.

„Biuletyn Informacyjny” to było pismo wydawane przez Armię Krajową niemal od początku niemieckiej okupacji. Wychodziło także w czasie Powstania Warszawskiego.

– To był mój pierwszy bezpośredni kontakt z historią nie podręcznikową. Pracowałam bowiem na dokumencie. W tym piśmie były m.in. relacje z pola walki, rozkazy dowództwa, reportaże, wiersze, prośby o pomoc dla powstańczej Warszawy, komunikaty dla ludności cywilnej oraz informacje o poszukiwaniach zaginionych. Bardzo dużo dowiedziałam się wtedy o Powstaniu Warszawskim, wielu szczegółów o życiu codziennym w tamtym czasie.

Żeby czytać biuletyn nie musiałam jednak ruszać się z domu, bo jest dostępny w Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej.

Praca licencjacka Wiolety była autentyczna i rzetelna. Pracowała nad nią półtora roku. Dostała za nią 5. Po krótkich rozterkach duchowych: co teraz, Wioleta wybrała studia magisterskie, też na dziennikarstwie.

– Uważam, że były ciekawsze i więcej mi dały niż licencjat. Dlaczego? Bo było więcej praktyki.

Od samego początku studiów magisterskich wiedziała, że pracę magisterską napisze o powstaniu. Tylko co dokładnie? Napisano o nim już chyba wszystko, a ona nie ścierpi przepisywania tego, co inni napisali. A pisało wielu: i tuzy, i mali, historycy, politycy i amatorzy. Skoro jednak jest na dziennikarstwie, musi napisać coś o powstańczych mediach. Prasa już się zajęła w pracy licencjackiej, to teraz może o radiu „Błyskawica”, którym zainteresowała się po lekturze „Biuletynu Informacyjnego”? Tylko jak je „ugryźć”?

Wioletcie przyszło w końcu do głowy, że wśród licznych publikacji, które czytała o powstaniu, nie znalazła takiej, która przedstawiała, jak działalność radia odbierali powstańcy lub szerzej warszawiaczy, do których przecież jego programy były skierowane. I to było to. Tylko jak dotrzeć do powstańców?

Pewnego dnia przyszedł pomysł, aby z powstańcami skontaktować się poprzez akcje „BohaterON – włącz historię”. To ogólnopolska kampania mająca na celu upamiętnienie i uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego oraz promocję historii Polski XX wieku. Jest realizowana od 2016 r. przez 2 wrocławskie fundacje: „Rosa” i „Sensoria”. Wioleta znała tę akcję, ponieważ rok wcześniej wzięła w niej udział. Napisała list do powstańca. Odpisał. Była to Janina Badecka ps. „Storczyk” – łączniczka na Ochocie, która roznosiła „Biuletyn Informacyjny”.

Skontaktowała się z zespołem „BohaterON-u”. Kazali napisać, jakich informacji potrzebuje od powstańców i przesłać to mailem. Kartkę z pytaniami do powstańców włożyli do paczek z listami od innych ludzi i wysłali w świat. Dotarła do 1700 powstańców. Po miesiącu otrzymała pierwszy list. W sumie odezwało się do niej 95 powstańców. 74 z Polski, głównie z Warszawy, ale także z Krakowa, Wrocławia, Gdańska, Sopotu, Białegostoku, Łodzi, Górzowa Wielkopolskiego, Elbląga, Pruszkowa, Przemyśla, Darłowa, Zielonej Góry, Legnicy, Poznania, Słupska i aż 2

z Olsztyna. Reszta była z zagranicy: Australii, Francji, USA, Danii, Anglii, Szwecji, Portugalii i Kanady.

Tak duża ilość materiału wpłynęła na decyzję, aby praca dotyczyła nie tylko radiostacji „Błyskawica”. Okazało się, że powstańcy pamiętają również radio przedwojenne, konfiskatę odbiorników radiowych, a nawet potajemne słuchanie radia w czasie okupacji. Ostatecznie praca nosiła tytuł: „Radio w Polsce w latach 1918-1944 we wspomnieniach powstańców warszawskich”.

– Odpowiedzi były bardzo różne. Jedne szczegółowe, inne mniej. Ich wartość jest jednak ogromna. Jeden pan spisał swoje wspomnienia, ale nie zdążył ich wysłać, bo umarł.

Kilku rozmówców umarło przed tym, zanim Wioletta skończyła pracę. W sumie z tych 95 osób, które zareagowały na jej prośbę, nie żyje już ok. 20.

– Rozmowy telefoniczne były trudne. Trwały co najmniej godzinę ale przeważnie 3. Na szczęście w telefonie zainstalowałam aplikację, która nagrywa rozmowy. Nie byłabym w stanie tak szczegółowo spisać wszystkiego, co mówili. Potem jednak zaczęło się przepisywanie nagrań, co zajęło mi co najmniej miesiąc. Najtrudniejsze dla mnie były jednak spotkania osobiste. Spotkałam się z dwoma powstańcami z Olsztyna. Jeden już nie żyje. Tak samo jak pan z Warszawy, którego odwiedziłam. Byłam jeszcze w Białymstoku i w Nadarzynie i 2 razy u jednej pani w Sopocie. Spotkałam się także z powstańcem mieszkającym w Montrealu w Kanadzie. Przyjechał rok temu na obchody Powstania Warszawskiego. Spotkali się ze mną, bo chcieli mi opowiedzieć swoje przeżycia z powstania. Dotąd nie mieli komu ich opowiedzieć, bo nikt z rodzin ich o to nie pytał, albo wcześniej nie potrafili o tym mówić.

Większość moich rozmówców uważała, że powstanie musiało się odbyć, ale byli tacy, co nie szczędzili krytyki, że do niego doszło. Wszyscy jednak w momencie wybuchu powstania chcieli w nim uczestniczyć. Pragnęli walczyć o wolność. Dziś żaden z nich nie czuje się bohaterem. Robili to, co do nich należało. Czy się bali? Większość tak, ale starali się nie myśleć o śmierci.

Jeden z powstańców poprosił mnie, abym w tym roku na uroczystościach rocznicowych w Warszawie mu towarzyszyła. W czasie powstania miał 16 lat i walczył w Śródmieściu. Donosił granaty starszemu koledze, który podkładał je pod niemieckie czołgi i w ten sposób je unieruchamiał. Kiedy ze stojącego czołgu uciekała załoga, inni powstańcy zabijali niemieckich pancerniaków z broni palnej. Ten kolega na jednej z takich akcji zginął. Mój rozmówca był z nim bardzo zżyty, ale jak wspomina, nie dał psychicznie rady iść na jego pogrzeb. Teraz w sierpniu w Warszawie pokazał mi swój szlak powstańczy, a potem poszliśmy na Powązki i odnaleźliśmy kwaterę jego oddziału z nazwiskami poległych żołnierzy. Na drugim miejscu było nazwisko tego kolegi. Miał łzy w oczach i pocałował mnie w rękę.

Ja też płakałam, słuchając tych opowieści i to wiele razy. Ich opowieści były bardzo obciążające. Część powstańców dzisiaj żałuje, że zabijała ludzi. To byli wtedy wrogowie, ale też synowie, ojcowie, mężowie, bracia. Dzisiaj inaczej patrzą na zabijanie. Wtedy się nad tym nie zastawali. Trzeba było walczyć.

Jeden z powstańców ma żonę Niemkę. Nie rozmawiają o powstaniu.

– Pochodzę z rodziny patriotycznej, ale spotkania z tymi ludźmi były dla mnie największą lekcją patriotyzmu – zapewnia Wioletta.

Przygotowanie pracy magisterskiej zajęło Wioletcie ponad 2 lata. Jej promotorką była dr hab. Urszula Doliwa. W trakcie pisania przesyłała partie pracy do wglądu także swym rozmówcom, którzy zaoferowali pomoc.

Jej dzieło liczy 135 stron i ponad 20 zdjęć. Kilka nigdzie nie publikowanych. Obroniła pracę zdalnie 29 czerwca br., na 5.

Co dalej? Wioletta jako mgr dziennikarstwa studiuje na UWM historię i ma zamiar w przyszłości łączyć te dwie specjalności. Jak i gdzie – czas pokaże.

Lech Kryszalowicz



Fot. J. Pająk

KORONAWIRUS WYSTRASYŁ ABSOLWENTÓW

TEGOROCZNY **DZIEŃ ABSOLWENTA UWM**
PRZYPADAJĄCY ZAWSZE W DRUGI WEEKEND
WRZEŚNIA, STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW
UWM OBCHODZIŁO SKROMNIE.
POWÓD? KORONAWIRUS.

Głównym punktem obchodów, które przypadły 12. września było odsłonięcie pamiątkowej tablicy przy Promenadzie Absolwentów. Tablica ta jest poświęcona pamięci członków organizacji absolwenckich działających na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w oraz w poprzedzających go uczelniach. Są to: „Kujawja” funkcjonująca przed II wojną i tuż po niej w Państwowej Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie i Akademii Rolniczej w Bydgoszczy; I powojenny zjazd absolwentów 3 uczelni – PWSGW Cieszyn, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi i WSR w Olsztynie w 1957 roku; Klub Absolwentów Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie z lat 1965-67; Towarzystwo Przyjaciół WSR/ART z lat 1967-1991 i Stowarzyszenie Absolwentów UWM. Tablicę ufundował rektor UWM i fundacja im. Oczapowskiego powołana do życia przez Stowarzyszenie Absolwentów UWM. Odsłanili ją wspólnie prof. Jerzy Przyborowski – rektor UWM i dr Bolesław Pilarek – prezes Stowarzyszenia Absolwentów UWM.

Następnie uczestnicy spotkania udali się pod głąz upamiętniającą zmarłych absolwentów i pracowników kortowskiej uczelni. Jan Skamarski – sekretarz stowarzyszenia odczytał długą listę członków zmarłych w ostatnim roku. Było ich 28. Uczczono ich chwilą ciszy, po której zebrani złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze.

Potem odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszenia. Członkowie prezydium złożyli sprawozdania ze swojej działalności w bieżącej kadencji, rektor zaś opowiedział o pracy uczelni w czasach pandemii.

Maria Bentkowska, przewodnicząca sekcji kultury stowarzyszenia otrzymała Złotą Odznakę Zasłużony dla Stowarzyszenia Absolwentów UWM.

Stowarzyszenie Absolwentów UWM liczy obecnie ponad 800 członków, którzy działają w 10 klubach regionalnych i sekcjach branżowych, działających w Olsztynie, Cieszynie, Gdańsku, Łomży i Toruniu.

lek

POSTAWY WYKSZTAŁCONYCH ELIT DZIŚ I WIZJA NADCHODZĄCYCH STULECI

REFLEKSJE PROF. TADEUSZA KRZYMOWSKIEGO O POTRZEBIE KSZTAŁCENIA PRZYSZYŁYCH
POKOLEŃ NIE TYLKO W ZAKRESIE ZAWODOWYM, ALE RÓWNIEŻ ETYCZNYM.



Fot. J. Pająk

Zachwycamy się pięknem przyrody, pięknym krajobrazem, zielenią, kwiatami. I sukcesami cywilizacji, nowoczesną architekturą, sukcesami w przekazie informacji, sukcesami w odkrywaniu kosmosu. Cieszy nas postęp cywilizacyjny. Ale ciesząc się z tego, co nas satysfakcjonuje, nie jesteśmy w stanie jednocześnie, bo mózg nasz tego nie potrafi, widzieć straszliwą biedę milionów ludzi, dramaty milionów dzieci, kobiet, młodzieży i ludzi starych, którzy są ofiarami niszczących wojen, które zburzyły domy, zabiły najbliższych, okaleczyły miliony ludzi.

A to się odbywa również dziś, w czasie, w którym jesteśmy dumni z sukcesów człowieka.

Możemy sobie zadać podstawowe pytanie. Ktoś przecież stworzył te fragmenty naszego życia, z których możemy być dumni i w skali świata, w skali kraju, i naszego miasta, i naszej uczelni. Ale również ktoś stworzył i tworzy okrucieństwa głodu i wojny, które nasz mózg z trudem wyobrazić potrafi.

Wiem, że ewolucja rozbudowała naszą korę mózgową w zupełnie wyjątkowy sposób. Dała człowiekowi szczególną pozycję i przywileje w świecie zwierząt, w świecie ssaków. Człowiek zyskał warunki do szczególnej pozycji i do godnego, szlachetnego zachowania. Ale jak niewielu ludzi pamięta to francuskie powiedzenie „noblesse oblige” – co znaczy szlachectwo zobowiązuje.

Dziś bulwersuje mnie przede wszystkim brak powszechnego szacunku dla działań i postaw, które zwykliśmy określać jako prawe i szlachetne. Niepokoją mnie, a raczej bulwersują, prymitywne, koniunkturalne zachowania wielu

inteligentów, ludzi wykształconych, a prezentujących niegodne postawy.

Przytoczę znaczące dla mnie zdarzenia, które dotyczą postaw ludzkich: postaw niegodnych oraz postaw budzących podziw i szacunek.

W marcu 2003 prezydent Stanów Zjednoczonych George W. Bush, absolwent elitarnego Uniwersytetu w Yale i inni, inteligentni, również wykształceni politycy USA, na podstawie świadomie sfałszowanych informacji o posiadaniu przez Irak broni nuklearnej i biologicznej, kłamiąc, rozpoczynają jakże tragiczną w skutkach inwazję na Irak, państwo odległe o tysiące kilometrów od USA. Czy owym wykształconym decydentom, podejmującym decyzje o inwazji, nie brakowało zwyczajnej ludzkiej wyobraźni, jakie będą skutki podjętych w gabinetach decyzji? Czy nie mieli zwyczajnej ludzkiej wyobraźni, wrażliwości i empatii, czy nie rozumieli, czym jest ludzkie cierpienie fizyczne i psychiczne? Czym jest ból? W Bagdadzie i innych miastach, w szpitalach pozabawionych miesiącami prądu i wody umierają chorzy, rodzące kobiety, dzieci i starcy. Na ulicach wśród gruzów niegdyś pięknych miast, leżą zabici, okaleczeni, pozbawieni pomocy.

Sceny dramatyczne, okrutne, trudne do wyobrażenia.

A w Polsce znany profesor amerykańista, na ekranach telewizorów, cieszy się z udziału wojska polskiego w amerykańskiej inwazji i roztacza wizję korzyści, które odniesie Polska po zwycięstwie USA w Iraku. Wizję polskich szybów naftowych w Iraku!

Zdarzenie drugie.

Rok później, na londyńskim Trafalgar Square odbywa się wielki protest londyńczyków przeciwko rozpętaniu przez prezydenta USA George'a W. Busha wojny w Iraku. Wśród protestujących siedł wcześniej wyróżniony przez brytyjską królową tytułem szlacheckim 96-letni sir Joseph Rotblat, fizyk, kiedyś, w czasie wojny, współtwórca bomby atomowej, a później w 1995 r. laureat Pokojowej Nagrody Nobla. Od lat wojennych Brytyjczyk, ale jak siebie określał, obywatel świata, urodzony w Warszawie, na Muranowie, uczeń polskich fizyków, profesorów Stefana Pieńkowskiego i innych. Jego matka i cała rozległa rodzina zginęli w czasie niemieckiej okupacji w gettach, w jego rodzinnej Polsce. On nigdy nie zapomniał o swoich

polskich korzeniach. W 1957 r. wraz z Bertrendem Russellem zorganizował międzynarodowy pacyfistyczny ruch uczonych pod nazwą Pugwash, działający na rzecz rozbrojenia nuklearnego. W 2004 roku, a więc rok przed śmiercią, siedł w tłumie, mając 96 lat i sądząc, że nie było mu łatwo znosić ten dobrowolnie przyjęty na siebie wysiłek. A jednak go znosił, w imię wyższych wartości, które reprezentował. Protestował przeciw decyzjom prezydenta Stanów Zjednoczonych, bo tak mu nakazywało sumienie, chociaż rozumiał, że jego sprzeciw nie ma realnego wpływu na bieg wydarzeń.

I ostatnie zdarzenie.

Usłyszałem jakże mądrą wypowiedź o narastającym zagrożeniu pojawiającego się „zła” i apel o uniwersalnym i głębokim znaczeniu: „nie bądźcie obojętni”. To jedenaste przykazanie. Zaprezentował je redaktor Marian Turski, człowiek, którego tragiczna przeszłość w czasie wojny i dzisiejsza postawa wzbudząją powszechny szacunek.

Czy mam więc prawo jako człowiek myślący, być obojętnym wobec tak różnych postaw?

Czy nie mamy obowiązku ukazywać postawy niegodnej szlachetnego człowieka, krytycznie je oceniać, szukać źródeł ich powstawania i im przeciwdziałać?

Szukam przyczyn zła, i jestem przekonany, że je widzę. Proponuję trudne, ale konieczne w moim rozumieniu rozwiązania.

Uważam, że dotychczasowy wysiłek ludzkości koncentrował się głównie na postępie technicznym. Zapewniał on uzdolnionym i wykształconym ludziom mniejszy lub większy dobrobyt, a w konsekwencji dominację w środowisku. Spełniane były dwa ważne dążenia ludzi: coraz wyższy standard życia i coraz wyższa pozycja w środowisku.

Na dalszym planie znalazł się system wyznawanych wartości związany z intelektualnym rozwojem człowieka, rozwój wrażliwości i wartości moralnych.

Przez wieki każda szkoła, a w tym i szkoła akademicka, uczyła przede wszystkim zawodu, a Kościół i duchowni różnych wyznań kształcili moralną postawę młodego człowieka. Była to zawsze domena religii, zawsze powiązana z kultem takiego lub innego wszechmogącego Boga. Jednak wszystkie piękne idee religii przegrywały konfrontację z chciwością i chęcią

bogacenia się za wszelką cenę. Mordowano autochtonów na odkrywanych łądach, aby zdobyć ziemię i bogactwa, chociaż Biblia nakazuje – nie zabijaj. Wykształceni i bogaci w cyniczny sposób zdobywali bogactwa, z krzyżem w ręku i z mieczem w dłoni.

Religie i Kościoły nie zdały egzaminu. Ale dzisiejszy postęp nauki i coraz większa laicyzacja życia, szczególnie wśród młodzieży, tym bardziej pomniejsza możliwości oddziaływania wzniosłych idei religii i kościoła. Uczelnie przez wiele wieków nie czuły się powołane, a wręcz nie miały prawa przejmować zadań, które spełniał ten czy inny Kościół.

Ta tradycja ciąży. Również dziś uczelnie akademickie, czują się zwolnione od mądrze, programowo realizowanego kształtowania osobowości swoich studentów. Uniwersytety uczą odpowiednich zawodów. Przyjęto zasadę, że student jest dorosłym człowiekiem, niech więc sam wybiera system wartości, który preferuje, niech samodzielnie kształtuje swoje poglądy. Uczelnie nie czują się zobowiązane do pomocy w tym zakresie, do przybliżania i przekazywania studentowi zasad, uznawanych przez akademicką uczelnię za szlachetne i wartościowe.

Dlatego, w mojej ocenie, akademickie kształcenie ponosi część odpowiedzialności za obecną sytuację w sprawach, o których mówimy, czyli w kwestii postaw ludzi wykształconych a prymitywnych w działaniu.

Uważam, że obowiązkiem akademickiego szkolnictwa wyższego w obecnym już wieku i w najbliższych stuleciach, powinno być zamierzone, programowo gwarantowane i realizowane w czasie całych akademickich studiów wyższych, mądre, oczywiście wolne od ideologicznej i religijnej indoktrynacji, takie kształtowanie osobowości młodego człowieka, które ugruntuje w tym szczególnym okresie życia, którym jest czas studiów wyższych, trwałe zasady prawego i szlachetnego postępowania.

Tego świat nie robił wcześniej i sądzę, że zbiera dziś opłakane owoce swojego zaniedbania.

Nie mam kompetencji, aby odpowiadać, co jest generalną przyczyną tak dziś szeroko rozpowszechnionego braku prawości wśród dużej części wykształconej inteligencji, czyli elit każdego społeczeństwa. Krytycznie jednak dziś oceniam postawy ludzi wykształconych, którzy uzyskali dyplomy na uniwersytetach, a po ukończeniu akademickich studiów, uważając siebie za elitę społeczeństwa, prezentują postawy niegodne szacunku.

Uważam, że akademicka szkoła wyższa już w bieżącym wieku i w następnych powinna dawać studentowi nie tylko wiedzę zawodową, ale musi rozwijać i wykształcać szlachetne, wartościowe cechy jego osobowości.

Musi rozwijać przede wszystkim jego wrażliwość, empatię, prawość i szlachetność charakteru, zaangażowanie społeczne, szacunek do altruistycznych działań, życzliwe, prawidłowe i pogłębione rozumienie społeczeństwa. W czasie studiów musi się więc ukształtować głęboko humanistyczny stosunek do otaczającej rzeczywistości, ugruntować naukowe, laickie postrzeganie świata. To „humanistyczne kształcenie”, w szerokim tych słów znaczeniu, oddziałujące na osobowość studenta, powinno się odbywać na wszystkich kierunkach studiów, a więc humanistycznych, ekonomicznych, przyrodniczych, technicznych, medycznych i wielu innych.

Oczywiste jest, że ja nie mam kompetencji, aby proponować szczegółowe rozwiązania w tym zakresie, ale wiem, że mamy w Polsce i każde państwo na świecie ma wielu wybitnych specjalistów, humanistów, pedagogów, psychologów i psychiatrów, którzy potrafią zaproponować właściwy, naukowy, wieloletni program postępowania, który zapewni spełnienie wyżej wymienionych oczekiwań.

Jestem pewien, że już w XXI wieku, w dobie intensywnego rozwoju nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji, mamy obowiązek zadbać o pogłębiony rozwój naszej, biologicznie warunkowanej, osobniczej inteligencji, do rozbudzenia i rozbudowania tego, co nas wyróżnia w świecie zwierząt, to jest naszej ludzkiej wrażliwości.

Człowiek pobierający akademickie studia, w XXI wieku i przyszłych stuleciach, powinien nie tylko rozumieć, że konieczne jest wypieranie

z naszych umysłów prymitywnej dążności do dominacji, ale świadomie taki cel realizować.

Dominacja w grupie, w stadzie, w społeczności jest silnie genetycznie utrwalona, widoczna u zwierząt i ludzi. Jest kierowana przez wytworzone we wczesnych okresach filogenetycznego rozwoju podkorowe ośrodki nerwowe. To wielka siła kształtująca postawy ludzkie. Ale wiemy też, że odziedziczone geny i funkcje niższych struktur nerwowych mogą być modyfikowane, przez wpływ na ekspresję genów i modyfikację złożonych, neuralnych, elektryczno-chemicznych mechanizmów, poprzez nadrzędne, korowe neurony i wykształcone korowe ośrodki nerwowe, które człowiek jest w stanie rozwijać w czasie całego życia, ale szczególnie w młodości. Rozwijać, to znaczy między innymi wzbogacać ich siłę oddziaływania na podkorowe struktury nerwowe.

U ludzi, podobnie jak u zwierząt, dominacja wiąże się z przywództwem, ale ma nieco odmienny charakter. Aby przewodzić w środowiskach ludzkich, trzeba mieć nie tylko odpowiednie warunki fizyczne i psychiczne, jak to jest u zwierząt, ale trzeba mieć odpowiednią pozycję w sferze materialnej, trzeba być odpowiednio zamożnym. Prowadzi to ludzi do bogacenia się, czasem za wszelką cenę, często do żenującego „wyścigu szczurów”, a w konsekwencji, aby pozyskać bogactwo, do zbrojenia się i zaborczych, rabunkowych wojen, coraz skuteczniejszą bronią. Rodzi się tragiczna w skutkach chciwość i kult bogactwa.

Dlatego programy akademickich studiów z jednej strony na pewno muszą się strzec prymitywnej indoktrynacji i to jest pierwszy warunek, ale z drugiej strony, muszą konsekwentnie rozwijać i wzbogacać w plastycznym umyśle studenta te humanistyczne, ludzkie wartości, które są dorobkiem kultury świata i to one muszą hamować i wypierać prymitywne, choć mocno genetycznie ugruntowane biologiczne dążenia.

Absolwent akademickiej uczelni, jeszcze w bieżącym wieku i w przyszłych stuleciach, musi uzyskać wykształcenie, które utwierdzi go w przekonaniu, że wartości, które uznajemy za szlachetne, nie zostaną zepchnięte na margines życia, lub w niebyt, przez prymitywną radość z konsumpcji i zgromadzonego bogactwa.

Uważam, że należy stale pamiętać, iż tak subtelne działania, które zmierzają do uszlachetniania prezentowanego przez człowieka systemu wartości, do kształtowania jego postaw, mogą być skutecznie stosowane nie od razu wobec całego społeczeństwa, co starały się mało skutecznie zrealizować różne religie, ale stopniowo, zaczynając od najbardziej do tego intelektualnie przygotowanych studentów uczelni akademickich.

I taki właśnie proces postuluję.

Idea, którą przedstawiam nie jest utopią. Jest wizją przyszłości. Dalekosiężna wizja jest potrzebna, a wręcz konieczna.

Uważam, że trzeba mieć koncepcje i wizje wyprzedzające czas obecny. Nawet utopijne w swoim czasie wizje np. lotów kosmicznych, lądowania na Księżycu itp. były nie tylko fantazją, marzeniem, ale równocześnie i siłą napędową. Dziś wkroczyliśmy w epokę ogromnego postępu technicznego. Potęga umysłu ludzkiego jest imponująca. A jednak nie potrafimy usunąć przyczyn zła, o których mówimy, a które tworzą ludzie.

Wierzę, że w nadchodzących stuleciach wzbogacimy kształcenie akademickie i tak będziemy kształcić nowe pokolenia, że będą rozumieć, iż szlachetne wartości humanistyczne, zagnieżdżone i ugruntowane w naszych umysłach to większy skarb niż ten, który możemy posiadać i zdeponować w banku lub zainwestować w biznesie.

Jeśli już zabieram głos, w moim wieku i z moim bagażem zawodowym to nie ma w tym nic dziwnego, że prezentuję wspomniane we wstępie zasady pryncypialności i przedkładam swoją wizję z nadzieją, że wcześniej czy później rzucone ziarenko się rozwinie a nawet zaowocuje.

prof. Tadeusz Krzymowski

O NATURZE CZARNYCH ŁABĘDZI

W BIEŻĄCYM NUMERZE „WIADOMOŚCI”
ROZPOCZYNAJEMY NOWY CYKL ARTYKUŁÓW
DOTYCZĄCYCH CYFROWEJ TRANSFORMACJI
SPOŁECZEŃSTWA ORAZ ZWIĄZANYCH
Z NIĄ ZJAWISK – ZARÓWNO
KORZYSTNYCH, JAK I ZAGROŻEŃ.

Druga połowa lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia okazała się szczególnie, jako okres bardzo intensywnego rozwoju niezwyklej innowacji, ważnych dla współczesności. W lipcu 1995 roku Jeff Bezos uruchamia internetową księgarnię Amazon, pozyskując początkowo na sprzedaż bezpłatne egzemplarze książek z bibliotek publicznych. W kolejnych latach asortyment Amazon rozszerza się na praktycznie wszystkie produkty dostępne na żądanie w każdym zakątku globu, czyniąc Bezosa najzamożniejszym człowiekiem, z majątkiem szacowanym na 144 miliardy dolarów.

W 1997 roku Marc Randolph i Reed Hastings wpadają na pomysł uruchomienia rękawicy stacjonarnym sieciom wypożyczalni filmów dostępnych na płytach DVD. W odróżnieniu od tradycyjnych wypożyczalni, udostępniają oni filmy poprzez system zamówień internetowych z fizyczną dostawą do i od klienta. Ponadto użytkownicy ich internetowej wypożyczalni korzystają z subskrypcji, nie musząc płacić za każdy wypożyczony film. Tak powstaje serwis Netflix. Rosnąca prędkość internetu pozwala w kolejnych latach na oferowanie usług Netflix w wersji cyfrowej, na zasadzie streamingu. Konkurencji nie wytrzymują stacjonarni giganci, tacy jak Blockbusters. Serwis Netflix staje się zaś potentatem w branży rozrywki w domowym zaciszu bądź na małym ekranie telefonu lub tabletu w dowolnym miejscu i czasie.

W 1998 roku dwóch doktorantów z Uniwersytetu Stanforda – Larry Page i Sergey Brin zakładają Google – firmę kojarzoną obecnie z intuicyjną przeglądarką, z funkcją m.in. translacji tekstu na dowolny język, mapami lub nawigacją. Równie istotny okazuje się być inny flagowy produkt zakupiony przez Google w 2005 roku – system operacyjny Android. Obecnie korzysta z niego ponad 5 miliardów użytkowników urządzeń mobilnych. W sklepie Google Play codziennie pojawiają się nieprzebrane zbiory nowych aplikacji dostępnych do pobrania na smartfonie lub tablecie.

Wtorkowy poranek 11 września 2001 roku zapowiada się dla mieszkańców Nowego Jorku, jak każdy inny dzień pracowitego tygodnia. W miejscu nieustannie tętniącym życiem, w godzinach porannego szczytu coraz liczniej zapełniają się biurowce, zlokalizowane głównie w centrum liczącej 8 milionów mieszkańców metropolii. Królują nad nimi dwie wieże biurowców World Trade Center. To właśnie w jedną z nich o godzinie 8.45 z impetem wbija się samolot pasażerski. Wypełniony po brzegi paliwem, pilotowany przez islamskich terrorystów, samolot zamienia się w śmiertcionośny pocisk, docelowo burzący budynek. Jeszcze trzy tego rodzaju pociski zostają wymierzone kolejno: w drugą wieżę WTC, siedzibę Pentagonu oraz Kapitol (ostatni z nich rozbija się w drodze do celu). Łącznie w zamachach ginie prawie 3 tysiące osób. Wydarzenia z 11 września to chyba najbardziej dramatyczny w swojej symbolice akt wieńczący koniec epoki XX wieku, z całkowicie nową odmianą zagrożeń dla bezpie-



czeństwa globalnego. Wydarzeniom tym towarzyszy nieme przerażenie i niedowierzanie miliardów ludzi śledzących ich makabryczny przebieg przed ekranami telewizorów, przy odbiornikach radiowych oraz w serwisach internetowych.

W pierwszych dniach stycznia 2007 roku Steve Jobs, niepokorny wizjoner stojący na czele Apple, prezentuje pierwszy model iPhone'a. Łączy on funkcje telefonu komórkowego, odtwarzacza plików muzycznych oraz urządzenia do korzystania z mobilnego bezprzewodowego internetu. Przełomowy okazuje się przede wszystkim funkcjonalny, intuicyjny w obsłudze ekran dotykowy. Ogromnego potencjału nowego urządzenia nie jest w stanie należycie docenić Nokia – fiński gigant na rynku telefonów komórkowych, która za kilka lat praktycznie zniknie z rynku. Korzystanie z nowego typu urządzeń dotykowych staje się dziecinnie proste, w porównaniu z topornym systemem nawigacji w tradycyjnych telefonach komórkowych, które szybko odejdą do lamusa. Natomiast za Apple podążają liczni naśladowcy produkujący masowo smartfony.

Co łączy wszystkie te przypadki? Otóż, każdy z nich odnosi się do niespodziewanych, trudnych do przewidzenia (a wręcz nawet bardzo mało prawdopodobnych) zdarzeń, które całkowicie wywróciły porządek świata. Wiele z nich wskazuje również (choćby staramy się je racjonalizować jako zdarzenia przewidywalne), że znany nam współcześnie obraz świata staje się wypadkową ogromnego splotu zdarzeń, którymi w dużej mierze rządzi przypadek. To burzy całkowicie wizję linearnego porządku wydarzeń historycznych „które musiały mieć miejsce”. Być może za kilkanaście-kilkadziesiąt lat podobnie rozpatrywane będą początki Google, zamachy z 11 września, iPhone, czy też pandemia koronawirusa. W podobnym duchu można traktować prognozowanie przyszłości, w którym należy zakładać bardzo wiele trudnych do przewidzenia scenariuszy.

Wymienione wydarzenia te to właśnie przykłady „czarnych łabędzi”. Twórcą tego pojęcia jest amerykański profesor Nassim Nicholas Taleb, który po raz pierwszy przytoczył je w opublikowanej w 2007 roku książce, zatytułowanej „Czarny Łabędź. O skutkach nieprzewidywalnych zdarzeń”. Samo pojęcie odwołuje się do gatunku ptaków zamieszkujących Australię, nieznaną europejskim odkrywcóm tego kontynentu. Taleb spopularyzował również pojęcie antykruchości, jako odporność na wstrząsy wywołane nieprzewidywalnymi sytuacjami. Umiejętność dostosowania się może być najlepszym antidotum na „czarnego łabędzia”, jakim niewątpliwie jest obecna sytuacja narastającej pandemii koronawirusa. Najważniejsze, abyśmy uświadamiali sobie potencjał nieprzewidywalnych zdarzeń oraz potrafili, jako społeczeństwo, na nie reagować.

Marcin Kowalczyk

Czerwona apaszka

Zajrzyj do... sypialni

W plebiscycie na Słowo Roku 2019 mamy już króla. Językoznawcy wybrali klimat jako najważniejsze słowo minionego roku. Prof. Jerzy Bartmiński – jeden z uczestników kapituły plebiscytu – tak uzasadniał i komentował ten wybór: „Klimat to powietrze, wiatr, woda, słońce, czynniki niezbędne do życia, zdawałoby się dane raz na zawsze, na stałe, aż tu nagle wszystko się zmienia: w czerwcu temperatura tropikalna, w grudniu 15 stopni, śnieg tylko na obrazkach. Gotujemy się”. Co ciekawe, na trzecim miejscu uplasowała się hulajnoga! Tak za nim rekomendowano: „Słowotwórczo jest to najładniejszy wyraz na tegorocznej liście. Składa się on z dwóch rdzeni: hula(j) – i – noga. [...] Ten prosty pojazd, wynaleziony mniej więcej sto lat temu, przez lata był znacznie tańszą niż rower, często samodzielnie wykonywaną zabawką dziecięcą”. Dodano także, że hulajnoga zagościła na liście w tego typu plebiscycie we Francji (fr. trotinette) i w Niemczech (niem. Rollerchaos).

Natomiast na mojej liście mam dwa inne wyrazy. Jeden ujął mnie śpiewną wymową i tak mocno ukrytym znaczeniem, że jak dotąd niewielu



odpowiedziało na pytanie, co znaczy. Oto facylitator. Nie mylić z dyktatorem, choć, zobaczymy, jak w przyszłości wyrażenie będzie ewoluowało, a może po prostu zniknie... Słowo to pochodzi z angielskiego facilitate, co oznacza „ułatwiać”. W Słowniku języka polskiego facylitator to „osoba pośrednicząca w spotkaniu biznesowym, ułatwiająca przepływ informacji i rozwiązująca problemy”. Obrazowo – trener stoi przed grupą, a facylitator za nią; nie wskazuje gotowych rozwiązań, ale je inicjuje.

Drugim wyrazem jest tsundoku. Tsunde oku znaczy „pozwolić, żeby coś się gromadziło” i mowa tu o takich, co kupują książki (i nie tylko) i gromadzą je w stosiki albo upychają na półkach, nie zastanawiając się, czy je przeczytają, czy nie. Prof. Andrew Gerstle, wykładowca z uniwersytetu w Londynie, zajmujący się przednowoczesnymi tekstami japońskimi, podkreśla, że pierwsze drukowane wzmianki o tym wyrazie pochodzą z 1879 r., co oznacza, że prawie na pewno był on w użyciu już wcześniej. Jeśli już wiemy o co chodzi, nie pozostaje nic innego, jak zajrzenie do... sypialni. Czy na twoim nocnym stoliku piętrzą się stos świeżutkich, cudownie pachnących farbą drukarską książek, które od czasu do czasu trzymasz w rękę, ba, nawet zaglądasz do nich i cieszy to twoje oko? Jeśli tak, to z pewnością zapamiętalesz tsundoku. Jednak nie martw się, nie jesteś sam. Mamy sojusznika. Alfred Edward Newton (1864–1940), autor, wydawca, kolekcjoner książek, dał temu wyraz aprobaty w wydanej przez siebie książce o znamienym tytule Udogodnienia związane z kolekcjonowaniem książek i pokrewnymi uczuciami, którą sprzedał nomen omen w ponad 25 tys. egzemplarzy. Mawiał: „Nawet gdy czytanie jest niemożliwe, obecność nabytych książek wywołuje taką ekstazę, że kupowanie większej ich liczby, niż można przeczytać, to nic innego jak dusza sięgająca w nieskończoność”. Ot, tyle i aż tyle.

Maria Fafińska

Okiem obSERWatora

„Wyplaszczanie” rzeczywistości

Ten felieton miał być poświęcony zupełnie innym sprawom. Kiedy jednak 1 października rano zobaczyłem liczbę 1967 zakażonych koronawirusem w naszym zrujnowanym kraju (odbudowywanym z takim poświęceniem i mozołem przez ostatnie pięć lat, rękoma „najlepszego rządu” w Europie) postanowiłem „wyplaszczyc” swoje myśli i skomentować ten wynik.

Tym bardziej że zainspirowała mnie do tego wypowiedź z 30 września pewnego wróżbity, tymczasowo na stanowisku Głównego Inspektora Sanitarnego, który oświadczył, że „obecnie utrzymująca się tendencja wysokiej liczby potwierdzonych zachorowań na koronawirusa – około 1000-1500 dziennie – potrwa do około 15 października. Później spodziewamy się subtelного spadku, a później kolejnego niewielkiego wzrostu, gdzieś w okolicach Bożego Narodzenia”. Jak widać, wróżba nie sprawdziła się już następnego dnia, ale czego oczekiwać od faceta, który pod koniec lutego kazał politykom opozycji, żeby włożyli sobie lód do majtek i nie straszili koronawirusem.

Ten przykład dobitnie pokazuje, że nie tylko „wyplaszcza nam się” w górę epidemia, ale „wyplaszczają się” w dół autorytety. Od osób na tak eksponowanym stanowisku, z habilitacją w dziedzinie nauk medycznych, powinno



się oczekiwać ważenia słów z niezwykłą starannością. Z drugiej strony, w państwie o wysokich standardach demokratycznych takie nieprzemysłane wypowiedzi prowadziłyby do błyskawicznej dymisji. W naszym kraju jest zgoła inaczej. Decydenci prześcigają się w gadaniu głupot i nic im za to nie grozi. Co więcej, niektórzy są nawet awansowani...

Jeśli już jestem przy awansach, we wrześniu rozegrał się też marnej klasy teatrzyk z rekonstrukcją rządu, który „wyplaszczył” liczbę ministerstw. Najbardziej żenujące w tym spektaklu nie było to, że i czas nie ten, bo pandemia, i aktorzy ze słabo rozpisanymi rolami, ale obrazki koczujących dziennikarzy pod siedzibą „słusznie nam panującej” partii. Widok reporterów przesiadujących codziennie przed szlabanem i wysoką, blaszaną bramą pod obskurnym budynkiem na Nowogrodzkiej budził niesmak. Zwłaszcza że w okolicy nie ma żadnej ławki czy drzewa, pod którym można byłoby się schronić przed jesiennym słońcem. Wyglądało to tak, jakby stado paparazzich czekało na jakąś gwiazdę filmową, aby strzelić upragnioną fotkę. Tymczasem wjeżdżały i wyjeżdżały niemieckie – co warto wyraźnie podkreślić – limuzyny z przedstawicielami rządu i poszczególnych koalicyjnych partii, a koczujący dziennikarze nierzadko nie otrzymywali choćby słowa komentarza. Niesamowite, na jak niskim poziomie „wyplaszcza się” czwarta władza, która daje sobą tak pomiatać.

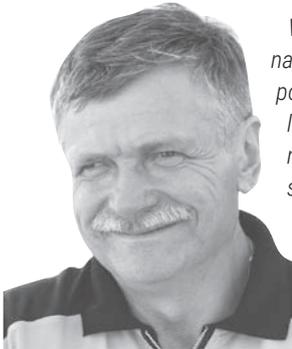
Zaczyna się nowy rok akademicki. W czasie, kiedy ten tekst ujrzy światło dzienne, będziemy zapewne mieli w obecnym roku kalendarzowym trzeciego już ministra w resorcie nauki i szkolnictwa wyższego i kolejną w XXI w. zmianę nazwy samego ministerstwa. Co przyniosą te zmiany, czas pokaże, aczkolwiek trudno o optymizm, kiedy się eksperymentuje w tak trudnym okresie.

Studentom z okazji nowego roku akademickiego życzę „wyplaszczenia się” ocen na stałym, piątkowym poziomie, a wykładowcom cierpliwości w mówieniu do monitora...

Andrzej Korytko

Europa w blasku i cieniu

O ERASMUSie, koronawirusie (i nie tylko)



Wyjazd na wykłady w ramach mobilności nauczycieli akademickich wydawał mi się początkowo niezbyt nośny jako temat kolejnego felietonu. Zdanie zmieniłem już na miejscu. Pomocą był tekst sprzed kilku miesięcy, w początkowych stadiach pandemii, opisujący życie i nauczanie online na uniwersytecie w Hongkongu. Dzisiaj jesteśmy w odmiennej fazie zmagania się z tym żywiołem.

W ostatniej dekadzie września przebywałem na bardzo dobrze mi znanej z poprzednich wyjazdów Agro-Bio-Tech Gembloux (kiedyś najstarsza w Walonii uczelnia rolnicza), od kilku już lat stanowiącej zamiejscowy wydział Universite de Liege. Grupie doktorantów przedstawiłem wykład „Od Prus Wschodnich po obwód kaliningradzki: zmilitaryzowany bastion, czy oddolna współpraca w regionie Bałtyku?”.

Region Bałtyku zapisał się w dziejach dzięki bursztynowi, występującemu jedynie na południowym wybrzeżu (ok. 90% jego światowych zasobów znajduje się w pobliżu Kaliningradu). Ludy zamieszkujące ten obszar nie pozostawiły dziedzictwa pisanego, skąpe relacje zawdzięczamy zatem dawnym kupcom. Rodzimi mieszkańcy tych ziem, Prusowie, są ludem wymarłym (przyjmuje się, że ich język zanikł w XVI wieku), ale ich długotrwały opór przed brutalną ekspansją Zakonu Krzyżackiego dał niezbędną czas innym Bałtom, dzisiejszym Litwinom i Łotyszom, aby zorganizowali własne struktury państwowe i – dzięki przyjęciu chrześcijaństwa – uniknęli podobnego losu. Jest to godna uwagi lekcja historii: pozostawanie w izolacji w imię źle rozumianej suwerenności stanowi – w zderzeniu z potężniejszymi i lepiej zorganizowanymi sąsiadami – zagrożenie dla przetrwania i narodowego bytu.

W wykładzie wskazałem także na znaczenie współczesnych poszukiwań własnej tożsamości dla lokalnych społeczności obwodu kaliningradzkiego i Warmii i Mazur.

Trudno w tej relacji pominąć i inną kwestię. Wyjazd do Belgii budzi niepokój, gdyż jest to kraj bardzo doświadczony w pierwszych miesiącach epidemii. Dzisiaj jest tam jednak zupełnie inaczej – tam sytuacja się poprawia, gdy u nas padają kolejne rekordy zachorowań. Olsztyński gość mógł, po raz pierwszy od prawie 7 miesięcy, spotkać na wykładzie żywych studentów.

Krótki pobyt w niewielkim mieście nie stanowi zatem żadnego istotniejszego zagrożenia. Pozostaje jednak podróż. Pociągi były pustawe, lotniska

jeszcze bardziej. Ryzyko stanowił tylko sam lot, gdyż w samolocie w obydwie strony prawie wszystkie miejsca były zajęte. Doświadczona lekarka doradziła ograniczanie do minimum kontaktów z innymi osobami, dobrowolną kwarantannę.

Recepta na powstrzymanie rozwoju epidemii, o sprawdzonej skuteczności, jest bardzo prosta: częste mycie rąk, utrzymywanie dystansu, noszenie maseczek oraz administracyjne ograniczenia dopuszczalnych skupisk ludzkich. Niestety, rygory te kwestionują różni samozwańcy eksperci. Gorszący przykład daje też wielu polityków. Doskonałą ilustracją znaczących różnic pomiędzy Polską a Belgią były centralne dworce kolejowe w obydwu stolicach. W Brukseli w maseczkach byli wszyscy – w Warszawie ok. 1/3 podróżnych nie miała ich wcale, albo zsunięte na szyję!

„Co kraj, to obyczaj” – pomyślałem. A „ryba psuje się od głowy” – jak można wymagać dyscypliny od społeczeństwa, gdy do niedawna minister zdrowia i to z tytułem profesorskim, nie miał pojęcia, jak nosić maseczkę. Przypuszczała tylko, iż zakładać je należy na łokieć bądź kolano! Jest zapewne znakomitym lekarzem w swej wąskiej dziedzinie, ale na temat epidemii powinien milczeć z powodu braku kompetencji. Przy innej okazji okazało się bowiem, iż nie wiedział na czym polega transmisja pozioma.

W Rumunii, niesłusznie traktowanej przez niektórych z wyższością, zdarzyło się iż jeden z ministrów (bodajże nawet sam premier) ukarany został bardzo dotkliwym mandatem za to, że naruszył wymogi sanitarne obowiązujące zwykłych obywateli. A u nas? W czasie, gdy tylko kilka najbliższych osób (pięć!) mogło uczestniczyć w pogrzebie kogoś z rodziny, najwyższej rangi PISowscy dostojnicy robili sobie ostentacyjne wycieczki po cmentarzu. Rzecz jasna, bez wymaganego dystansu, bez maseczek, ilustrując dobrze credo swej władzy: „co wolno wojewodzie ...”.

Premier Morawiecki wydaje się być wyizolowany z realiów i stanowionych przez własną władzę praw – wyraził przeświadczenie, iż noszenie maseczek nie jest żadnym obowiązkiem (zapomniał chyba dodać, że jest to przywilej zarezerwowany dla rządzących i przez to będących ponad prawem stanowionych dla „szarych obywateli”).

I przykład ostatni, a jest ich znacznie więcej. Tenże premier Morawiecki z właściwym sobie przekonaniem, z wprawą godną dobrego aktora zapewniał seniorów, także tych bardzo schorowanych, iż w Polsce (jak wiadomo z kręgów rządowych, w pandemii będącej niedoścignionym wzorcem dla całego świata) koronawirus jest już w odwrocie, latem zaniknie. Będą mogli oni zatem – bez jakiegokolwiek zagrożenia zdrowia i życia – należycie odwdziżyć się za uzyskany prezent emerytalny i (oczywisty domysł) poprzeć kogo trzeba ... Ze sprostowaniem się nie zetknąłem – czyżbym przeoczył, a może premier jest nieświadom, iż myli się nawet sam prezes!

Można zatem odnieść wrażenie, iż to nie walka z epidemią i zdrowie obywateli, ale doraźne cele polityczne, umacnianie władzy są w centrum tych, którzy odpowiadać powinni za dobro państwa. Przynajmniej tak mogło być przez kilka pierwszych miesięcy – uzasadnienie takich przypuszczeń to jednak temat odrębny.

Benon Gaziński

RCKiK
OLSZTYN

Pobieranie krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w ambulansie:

Miejsce – parking przed budynkiem **Wydziału Bioinżynierii Zwierząt**, ul. Oczapowskiego 5

Rejestracja dawców w godz. 9.00-12.30

Termin: 26.10, 16.11, 1 i 15.12.

Okiem medioznawcy



Dziennikarstwo wyjaśniające

Współczesnym dziennikarzom często zarzuca się, że brakuje im wiedzy o opisywanych czy omawianych tematach, w związku z czym w przekazach medialnych roi się od błędów i uproszczeń. Dziennikarstwo w dobie nowych technologii musi łączyć się z odpowiednią szybkością przekazywania informacji,

co niekiedy skutkuje niedokładnością i nierzetelnością publikowanych pośpiesznie materiałów. To dobrze znane nam (nie wszystkie, jedynie niektóre) grzechy mediów. Remedium na wskazane problemy może stanowić tzw. dziennikarstwo wyjaśniające (explanatory journalism).

Dziennikarstwo wyjaśniające ma na celu przybliżenie wybranego problemu w wyczerpujący, a jednocześnie prosty sposób. Mogą to być zarówno materiały na temat wydarzeń bieżących, jak i publikacje wyjaśniające różnorodne problemy naukowe. Co ważne, nie chodzi tu o takie publikacje, jakie znamy z prasy specjalistycznej: naszpikowane trudnymi pojęciami, hermetyczne, odstraszaające laików. Dziennikarz ma skomplikowany problem opisać w prosty sposób, ale bez nadmiernych uproszczeń – co jest nie lada sztuką.

W dziennikarstwie wyjaśniającym niezwykle ważna jest zarówno wspomniana wyżej umiejętność wyjaśniania trudnych pojęć w prosty sposób, jak również znajomość kontekstu, aby móc opisywany problem przedstawić na szerszym tle (np. konflikt dyplomatyczny pomiędzy dwoma krajami warto wyjaśnić poprzez przywołanie sytuacji w danym regionie świata, a także poprzez nawiązanie do historii tych krajów).

Narzędziem często wykorzystywanym do wyjaśnienia złożonych problemów jest infografika, która pozwala zwizualizować dane, np. dane liczbo-

we, żeby uczynić je bardziej przystępnymi dla odbiorcy. Często infografiki wykonywane są w bardzo pomysłowy sposób. Przywołam przykład dość znanej infografiki przedstawiającej największe bankructwa: dane liczbowe przedstawiono na ilustracji z tonącymi okrętami, a im większy okręt, tym większe oznacza to bankructwo.

Dziennikarstwo wyjaśniające nie jest niczym nowym, o czym świadczy fakt, że Nagroda Pulitzera w kategorii Explanatory Journalism przyznawana jest od 1985 roku. Jako pierwszy nagrodę otrzymał Jon Franklin za serię artykułów o psychiatrii molekularnej. Natomiast w 2020 roku nagrodę otrzymała grupa dziennikarzy „Washington Post” za publikację dotyczącą skutków globalnego ocieplenia. Na przestrzeni lat nagradzano dziennikarzy podejmujących tematy społeczne, polityczne, ekonomiczne i inne.

Pożytki związane z dziennikarstwem informacyjnym są zrozumiałe. Mamy coraz większy problem z uzyskaniem wiarygodnych informacji, co jest pewnym paradoksem, bo podobno żyjemy w społeczeństwie informacyjnym. Niestety nie potrafimy sobie poradzić z wyszukiwaniem informacji sprawdzonych, a jednocześnie na tyle wyczerpujących, że pomogą one w rozwiązaniu danego problemu. Zazwyczaj zwracamy się po pomoc do Googla'a i nie wychodzimy poza pierwszą stronę wyników wyszukiwania. Nawet jeśli znajdziemy informację, nie oznacza to, że zrozumieliśmy problem związany z tą informacją. Tu pojawia się przestrzeń dla dziennikarstwa wyjaśniającego.

Dziennikarstwo wyjaśniające, w przeciwieństwie do dziennikarstwa newsowego, jest wolne od tego zawrotnego tempa przekazywania informacji znanego z portali internetowych czy telewizyjnych stacji informacyjnych. Tu dziennikarz musi mieć czas na „wgrzyzienie się” w temat, a odbiorca potrzebuje czasu na „rozgryzienie” problemu.

Wydaje się, że dziennikarstwo wyjaśniające wiąże się głównie z mediami tradycyjnymi, drukowanymi, jednak nic bardziej mylnego. Internet daje doskonałe narzędzia dziennikarzom chcącym uprawiać dziennikarstwo wyjaśniające, co łączy się chociażby z możliwością wykorzystania platform wideo. Dziennikarstwo wyjaśniające stanowi bardzo ciekawe zjawisko – ciekawe, ale jednocześnie zbyt rzadko spotykane. Z pewnością jest to potrzebna dziś forma przekazywania informacji.

Marta Więckiewicz-Archacka

PROFESOROWIE Z UWM MISTRZAMI OLSZTYNA W TENISIE

WYKŁADOWCY Z UWM NIE SAMĄ NAUKĄ ŻYJĄ. W OSTATNIĄ SOBOTĘ WRZEŚNIA NA KORTACH TKKF „SKANDA” ROZEGRALI TURNIEJ TENISA ZIEMNEGO. PO ZACIĘTEJ WALCE ZDOBYLI I MIEJSCE W MISTRZOSTWACH OLSZTYNA W GRZE MIESZANEJ.

Była to już 8 edycja mistrzostw Olsztyna w tenisowej grze mieszanej. Do turnieju przystąpiło jedenaście par w tym dwoje naukowców z UWM: dr hab. inż. Elżbieta Suchowilska, prof. UWM (WKŚIR) i prof. dr hab. Przemysław Sobiech (WMW).

Zawodnicy grali do dwóch wygranych setów. Rywalizacja była bardzo zacięta. Nasi profesoro-

wie wygrali swoje wszystkie mecze w drabince turniejowej i w pięknym stylu zakwalifikowali się do finału mistrzostw. Po zaciętej walce zwyciężyli w dwóch setach: 6:3, 6:2 i zdobyli I miejsce w Olsztyn Masters Mikst 2020 – Mistrzostwa Olsztyna w grze mieszanej.

na zdj. zwycięska profesorska drużyna z UWM



Fot. archiwum prywatne

BIURO DS. NAUKI INFORMUJE

» Narodowe Centrum Nauki

» **OPUS 20 + LAP** – konkurs przeznaczony jest dla naukowców na wszystkich etapach kariery naukowej. W ramach projektu można m.in. otrzymać środki na zatrudnienie zespołu naukowców (również stypendia dla studentów lub doktorantów) pracujących nad badanym zagadnieniem, pokryć koszty prowadzenia badań, takie jak koszty oprogramowania, materiałów, usług obcych, wyjazdów, wizyt oraz zakupić lub wytworzyć aparaturę naukowo-badawczą, która jest niezbędna do ich realizacji.

Konkurs OPUS 20 otwiera możliwość ubiegania się o finansowanie projektów prowadzonych we współpracy międzynarodowej dwustronnej lub wielostronnej, a także przedsięwzięć realizowanych przy wykorzystaniu przez polskie zespoły badawcze wielkich międzynarodowych urządzeń badawczych.

Projekt może być realizowany przy współpracy Lead Agency Procedure (LAP) – tj. we współpracy z zagranicznymi zespołami badawczymi z Austrii, Czech, Słowenii, Niemiec lub Szwajcarii, które występują równoległe o środki finansowe na realizację tych projektów badawczych do właściwych dla nich instytucji finansujących badania w ramach programów organizowanych we współpracy z NCN w oparciu o procedurę agencji wiodącej.

Nabór wniosków będzie prowadzony do 08.12.2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **PRELUDIUM BIS 2** – konkurs skierowany jest do podmiotów prowadzących szkoły doktorskie. Celem konkursu jest wsparcie kształcenia doktorantów w szkołach doktorskich i finansowanie projektów badawczych realizowanych przez doktorantów w ramach przygotowywanych przez nich rozpraw doktorskich. W konkursie będą finansowane projekty trwające 36 lub 48 miesięcy.

Konkurs PRELUDIUM BIS 2 wspiera międzynarodową mobilność doktorantów, którzy są zobowiązani do realizacji trwającego od 3 do 6 miesięcy zagranicznego stażu badawczego finansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej (NAWA). Zespół badawczy może składać się wyłącznie z kierownika projektu i doktoranta.

Nabór wniosków będzie prowadzony do 08.12.2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **SONATA 16** – przeznaczony dla naukowców, którzy uzyskali stopień doktora w okresie od 2 do 7 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. Wnioskodawcy mogą ubiegać się o finansowanie projektów obejmujących badania podstawowe, trwających 12, 24 lub 36 miesięcy.

Nabór wniosków będzie prowadzony do 08.12.2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych. Szczegóły na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

» MNiSW – Konkursy Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki:

» **DZIEDZICTWO NARODOWE I FUNDAMENTY** – przedmiotem konkursu jest finansowanie wieloletnich projektów edycji źródeł i dokumentów, opracowań edytorskich oraz kompendiów wiedzy służących do badań nad polskim dziedzictwem kulturowym. Będą obowiązywały 2 terminy naboru wniosków.

Podczas 1. terminu naboru w ramach modułu Dziedzictwo narodowe będą obowiązywały następujące obszary priorytetowe:

- Zesłania, deportacje i powroty od czasów nowożytnych;
- Spuścizna emigracji wojennej i powojennej od 1939 roku;
- Polska kultura cyfrowa – kompendia wiedzy: encyklopedie, słowniki, leksykony, katalogi etc.;
- Kontynuowanie fundamentalnych prac dokumentacyjnych, słownikowych i bibliograficznych;
- Kontynuowanie edycji krytycznych pism uznanych autorów.

Podczas naboru w ramach modułu Fundamenty tematem konkursu będzie: walka o granice II Rzeczypospolitej w badaniach, historiografii i świadectwach kultury polskiej (kompendia wiedzy).

1. termin naboru: 25 września 2020 r. – 23 października 2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

Podczas 2. terminu naboru w ramach modułu Dziedzictwo narodowe będą obowiązywały następujące obszary priorytetowe:

- Dziecko i dzieciństwo w polskiej kulturze oraz historii – kompendia wiedzy: encyklopedie, słowniki, leksykony, katalogi etc.;
- Przekłady literatury obcej w Polsce – kompendia wiedzy: bibliografie, słowniki, leksykony, encyklopedie, etc.;
- Kontynuowanie fundamentalnych prac dokumentacyjnych, słownikowych i bibliograficznych;
- Kontynuowanie edycji krytycznych pism uznanych autorów.

Podczas naboru w ramach modułu Fundamenty tematem konkursu będzie: Patriotyzm w świadectwach osobistych – pamiętniki, listy, dzienniki, fotografie, albumy, utwory muzyczne etc.

2. termin naboru: 21 grudnia 2020 r. – 22 stycznia 2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **UNIWERSALIA 2.1** – przedmiotem konkursu jest finansowanie tłumaczeń na języki kongresowe oraz publikacji najwybitniejszych monografii polskiej humanistyki w celu wprowadzania ich do międzynarodowego obiegu książki naukowej.

» **UNIWERSALIA 2.2** – przedmiotem konkursu jest finansowanie wieloletnich projektów badań w Polsce nad najważniejszymi dziełami kultury światowej i wprowadzanie ich do obiegu polskiej humanistyki.

Nabór wniosków będzie prowadzony do 23.10.2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



» Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

» **Stypendium START** – jest wyróżnieniem dla najzdolniejszych młodych badaczy przyznawanym w dowód uznania dla ich osiągnięć naukowych. W konkursie oceniane będą przede wszystkim jakość i oryginalność dotychczasowego dorobku naukowego oraz najważniejsze osiągnięcia badawcze. W konkursie mogą wziąć udział badacze, którzy w roku składania wniosku nie przekroczyli 30 roku życia.

Wnioski składane do konkursu START będą także rozpatrywane w konkursie o stypendium im. prof. Barbary Skargi.

Nabór wniosków będzie prowadzony do 26.10.2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie oryginalnych i wcześniej niepublikowanych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Rady Wydawniczej należy zgłaszać mailowo do Biura ds. Nauki do 07.12.2020 r.

» **MONOGRAFIE** – Adiustacje – program ma na celu finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Wnioski należy składać pod adresem mailowym: bn@uwm.edu.pl do Biura ds. Nauki. Konkurs jest realizowany w trybie ciągłym.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc

w przygotowaniu wniosków można
uzyskać poprzez kontakt mailowy
z pracownikami Biura ds. Nauki:

bn@uwm.edu.pl

Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

» Career-FIT PLUS

Identyfikator tematu – Career-FIT PLUS jest inicjatywą współfinansowaną przez Enterprise Ireland i UE w ramach programu H2020 MSCA CO-FUND. Jej celem jest przyciągnięcie 50 doświadczonych naukowców z całego świata do pracy nad projektami współpracy ukierunkowanymi na przemysł w Irlandii przez trzy lata. W wyniku konkursu stypendiści zostaną wybrani i zatrudnieni przez instytucję goszczącą w Irlandii (instytucja szkolnictwa wyższego/ organizacja prowadząca badania/ organizacja badawczo-technologiczna) i będą związani z centrum lub ośrodkiem technologicznym. Każdy członek będzie miał mentora akademickiego i mentora firmy i zostanie oddelegowany do firmy partnerskiej na okres 6-12 miesięcy.

Termin składania wniosków upływa 31 grudnia. Obecnie rekrutowanych jest 25 doświadczonych naukowców (post-doktor lub równoważne doświadczenie badawcze) z dowolnego kraju i dyscypliny (25 zidentyfikowano w ramach zaproszenia 1). Zostaną oni zatrudnieni na trzy lata przez HEI/RPO/RTO i mają pracować nad projektem współpracy badawczej ukierunkowanej na branżę i musi spędzić od 6 do 12 miesięcy w firmie partnerskiej.

Strona konkursu: <https://tiny.pl/7p7j3>

» Fast Track to Innovation

Identyfikator tematu: EIC-FTI-2018-2020

Identyfikator konkursu: H2020-EIC-FTI-2018-2020

Okres realizacji:

Termin: 27.10.2020

Strona konkursu: <https://tiny.pl/7p7pc>

Adresaci: konsorcja międzynarodowe, w zależności od typu projektu składające się minimum 3 partnerów 3 różnych państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Cel: Fast Track to Innovation jest skierowany do innowacji, które wykazują wysoki potencjał do wdrożenia na rynku oraz mają szansę na sukces. Wspierane rozwiązania powinny być dojrzałe – na poziomie min. TRL 6, a w przypadku innowacji nietechnologicznych wykazywać podobny poziom. FTI ma doprowadzić technologię do poziomu 9, aby mogła być wdrożona na rynku i przynieść korzyści gospodarce i społeczeństwu europejskiemu. Nie ma obszarów tematycznych. Przedsiębiorcy sami definiują temat, w ramach którego składają wniosek.

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn oraz www.uwm.edu.pl/rpk.

Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl.

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie:

<https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home>
w zakładce „Search funding & tenders”.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE

Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej

ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn

tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94

www.uwm.edu.pl/rpk



PROF. WIKTOR WAWRZYCZEK PATRONEM PLACU W HAŻLACHU

PROF. WIKTOR WAWRZYCZEK STAŁ SIĘ 19 WRZEŚNIA **PATRONEM PLACU W HAŻLACHU** KOŁO CIESZYNA. W TEN SPOSÓB JEGO RODZINNA ZIEMIA ODDAŁ HOŁD SWEMU WYBITNEMU SYNOWI.



Profesor Wiktor Wawrzyczek urodził się w Kończycach Wielkich w gm. Hażlach. Jest pochowany na cmentarzu w Hażlachu. Jak to się stało, że ten naukowiec i nauczyciel akademicki, związany przez większość zawodowego życia z Olsztynem, dostąpił w Hażlachu takiego wyróżnienia?

– Około półtora roku temu zatelefonował do mnie uczeń profesora Wawrzyczka, jeszcze z czasów, kiedy uczył w liceum w Cieszynie. Był

to pan wiekowy, 85 lat, doktor prawa. Był na grobie profesora, ale natrudził się, aby go znaleźć, a poza tym tablicę nagrobną uznał za mało czytelną. Zobowiązał mnie, żeby zadbać o pamięć o profesorze. Zaczęłam się zastanawiać, jak to zrobić, ale mówiąc szczerze, nie miałem pomysłu. Olśniło mnie, kiedy wizytowałem remont dawnego spichlerza, który przerobiliśmy na muzeum pod nazwą „Dom przyrodnika”. To centralne miejsce w naszej wsi i jest tam duży plac, też zmodernizowany. Nadamy temu placowi imię profesora Wiktora Wawrzyczka, pomyślałem – wspomina Grzegorz Sikorski, wójt gm. Hażlach.

Wójt przygotował projekt uchwały, którą Rada Gminy Hażlach jednogłośnie pod koniec ub. r. podjęła w 50. rocznicę śmierci profesora. Uroczystość nadania placowi imienia prof. Wawrzyczka miała się odbyć na wiosnę przy okazji walnego zjazdu Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w 135. rocznicę jej powstania. Pandemia przesunęła terminy i zjazd odbył się w sobotę 19 września.

lek

Wiktor Wawrzyczek (ur. 18 grudnia 1911 r. w Kończycach Wielkich, zm. 17 grudnia 1969 r. w Olsztynie) – polski chemik i działacz społeczny. W 1933 r. ukończył z wyróżnieniem Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze w Cieszynie. Absolwent chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim tuż przed wybuchem II wojny światowej. W czasie wojny pracował jako hydraulik w Krakowie. Wykładał chemię i fizykę na tajnych kompletach UJ. W kwietniu 1945 został doktorem filozofii z zakresu chemii i asystentem w Katedrze Chemii Fizycznej UJ. Później powrócił do Cieszyna, gdzie od maja 1945 r. był nauczycielem w Liceum i Gimnazjum Koedukacyjnym. Od października 1948 pracował jako wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, a od sierpnia 1950 w Zespołowej Katedrze Chemii Ogólnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Zorganizował tam Chór Akademicki i był jego opiekunem. Od 1954 roku dziekan Wydziału Rolniczego WSR. Od 1957 roku prezes AZS. Od czerwca 1967 r. profesor nadzwyczajny. Autor ponad 80 prac naukowych i popularnonaukowych. Założyciel i przewodniczący Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika. Członek Polskiego Towarzystwa Chemicznego, NOT i Towarzystwa Chemicznego Akademii Nauk w Pradze. Interesował się chirurgią (posiadał komplet narzędzi chirurgicznych). W pamięci swoich studentów jest żywy do dzisiaj. Słynął np. z sympatii do kotów, które spacerowały po jego gabinecie nawet w trakcie egzaminów. Został pochowany w Hażlachu. Hażlach to wieś, siedziba gminy Hażlach, w powiecie cieszyńskim. Zamieszkała jest przez 2263 mieszkańców (2009 r.).

na podst. Wikipedii

Joanna Schiller-Rydzewska, **Kompozytorzy w powojennym Gdańsku 1945–1956. Geneza środowiska**, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 169

Książka o kompozytorach w powojennym Gdańsku skupia się na kwestiach tożsamości i genezy środowiska z lat 1945-1956. Autorka uwzględnia w swoich obserwacjach szerokie spektrum zjawisk politycznych i socjologicznych sytuujących życie muzyczne w obszarze trudnych powojennych dziejów miasta. Głównymi bohaterami książki są trzej kompozytorzy: Henryk Hubertus Jabłoński, Władysław Walentynowicz i Konrad Pałubicki. Ich losy wprost ukazują złożoność sytuacji społecznej i wynikające stąd polemiki; ujawniają reguły życia pierwszych lat powojennych. Tak przedstawiane refleksy codzienności w sposób transparentny przenikały do powstających w owym czasie utworów skupionych wokół ważnych społecznie wątków: integracji nowych mieszkańców miasta wokół problemów regionu, motywów kaszubskiego folkloru jako wyznacznika lokalnej tradycji muzycznej, a także tematyki spełniającej odgórne wymogi doktryny socrealizmu.

Te wszystkie elementy łączą się z zakotwiczeniem kompozytorów w ich przedwojenną, osobistą tradycję muzyczną. W każdym z obserwowanych przypadków powojenne dokonania twórcze wyrastają z pierwotnego zakorzenienia w odrębnym mikrokułturowym świecie.

Zasadniczy nurt badań poszerzony został o rys życia muzycznego w przedwojennym Gdańsku, a także o studium sytuacji kultury muzycznej w okresie wojennym. Te spostrzeżenia stanowią istotne preludium dla podstawowych rozważań.

Anna Organiściak-Krzykowska, Marek Piotrowski, Katarzyna Ciulkin, **Uwarunkowania i rozmiary polskich migracji do Norwegii**, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 105

„Migracje ludności są ważnym problemem społeczno-ekonomicznym, dotyczącym wszystkich państw świata. [...] W atmosferze postępujących procesów globalizacyjnych i wynikającej z nich potrzeby integracji w wymiarze społecznym i gospodarczym, międzynarodowy ruch pracowników zyskał masowy i powszechny charakter. [...] Niniejsze opracowanie jest poświęcone emigracji Polaków do Norwegii. Wybór Norwegii jako jednego z docelowych kierunków emigracji Polaków został podyktowany wzrostem liczby emigrantów z Polski udających się do Norwegii w procesie tzw. emigracji pracowniczych. Zgodnie z prawem imigracyjnym Norwegii, obowiązującym od 1 stycznia 2010 roku, obywatele Polski nie muszą ubiegać się o pozwolenie na pracę lub pobyt w Norwegii. Jednocześnie bliskość geograficzna, wysoki poziom popytu na pracę i wysoki poziom płac stały się istotnym czynnikiem powodującym emigrację Polaków do Norwegii. [...] Uwaga Autorów została skupiona na polskich emigracjach do Norwegii, a zwłaszcza głównych ich uwarunkowaniach, specyfice oraz rozmiarach. [...] Celem badań – będących podstawą przygotowania niniejszej monografii – była charakterystyka, analiza i ocena polskiej emigracji do Norwegii. Ze względu na dostępność danych statystycznych, zakres czasowy badań objął lata 2008–2018”.

Ze Wstępu



Oświadczenie pacjenta pro futuro jako problem medyczny, etyczny, teologiczny i prawny, red. Marian Machinek, Małgorzata Prusak, Tadeusz Zadorożny, s. 218

Na temat oświadczenia pro futuro, które ma już prawie pięćdziesięcioletnią historię i które ulegało przez ten czas ewolucji, mówi się raczej niewiele, ponieważ nadal jest to problem żywy i czasami kontrowersyjny. Stąd niniejsza publikacja jest cenna poznawczo i merytorycznie, ponieważ daje ogląd tego problemu z punktu widzenia medycznego, etycznego, teologicznego i prawnego. Autorzy starali się podejść do zagadnienia, uwzględniając swoją wiedzę i bezpośrednie doświadczenie. Oświadczenie pro futuro pozwala poznać zdanie pacjenta wyrażone na wypadek zaistnienia stanu wykluczającego samodzielne podjęcie decyzji. Powinno być ono wyrazem świadomej decyzji pacjenta, a świadomość jest tu rozumiana jako zdolność rozeznania sytuacji. Należy także mieć na uwadze możliwość odwołania oświadczenia pro futuro w każdym czasie i w dowolnej formie.

Redaktorzy tomu wyrażają zatem nadzieję, że tak zarysowany problem stanie się przedmiotem szerszej dyskusji, a także pogłębionej refleksji, zwłaszcza że nie wszystkie aspekty związane z oświadczeniem pro futuro są nadal jasne i doprecyzowane czy zasadne.



» doktoraty » habilitacje »

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiah habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Dr Paweł Piotrowski (Wydział Nauk Społecznych) uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika na podstawie osiągnięcia naukowego – cyklu publikacji pt. „Otwarte problemy metapedagogiki”. Recenzenci: dr hab. Jarosław Gara, prof. APS – Akademia Pedagogiki Społecznej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, dr hab. Małgorzata Suświłło, prof. UWM – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, dr hab. Alina Wróbel, prof. UŁ – Uniwersytet Łódzki.

Uchwałą o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Naukowa Dyscypliny pedagogika 23 września 2020 r.

Lek. Rafał Stanisław Skutecki, Tytuł rozprawy: Wpływ parametrów biometeorologicznych na sezonowość wybranych chorób. Promotor: dr hab. n. med. Jerzy Romaszko (UWM). Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Sławomir Chlabicz – Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, dr hab. n. med. Krzysztof Buczkowski, prof. UMK Collegium Medicum w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Obrona odbyła się 28 lipca 2020 r.

Lek. Mariusz Mieczysław Banach, Tytuł rozprawy: Ocena skuteczności leczenia tętniaków tętnicy środkowej mózgu metodą klipsowania i embolizacji. Promotor: prof. dr hab. n. med. Ryszard Czepko – Wydział Nauk o Zdrowiu Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Robert Juszkat – Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, prof. dr hab. n. med. Marek Harat – Collegium Medicum w Bydgoszczy.

Obrona odbyła się 16 września 2020 r.

70 LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ...



Fot. Radek Walaugo

ROK 2020 TO ROK SZCZEGÓLNY DLA ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO SKUPIENEGO WOKÓŁ SIATKÓWKI. AZS ŁĄCZY LUDZI JUŻ OD 70 LAT. CZY DRUŻYNA Z KORTOWA SPRAWI SWOIM KIBICOM PREZENT I PRZYWRÓCI BLASK DAWNYCH LAT?

Założycielami sekcji siatkówki w AZS Olsztyn byli młodzi działacze studenci: Lech Iracki, Stanisław Kurek i Bogdan Radwaniecki. Pierwszy mecz siatkarzy AZS Olsztyn odbył w październiku 1951 r. w Lidzbarku Warmińskim z miejscowym Ogniwem. Jego trener Leszek Dorosz był późniejszym szkoleniowcem akademików z Kortowa.

Na pierwszy sukces kortowska siatkówka musiała czekać do 1961 roku, kiedy to akademicy „wkroczyli” na arenę ogólnopolskiej siatkówki. Stało się to za sprawą awansu do II ligi. Zespołem kierował nieżyjący już Leszek Dorosz, który piastował tę funkcję przez kolejnych 19 lat. Ciężka i żmudna praca siatkarzy została sownie wynagrodzona już kilka lat później. W 1973 roku, AZS Olsztyn po raz pierwszy sięgnął po tytuł Mistrza Polski.

W sumie drużyna ze stolicy Warmii i Mazur zdobyła tytuł Mistrza Polski jeszcze 4 razy, 8-krotnie byli wicemistrzami kraju, a 9-krotnie zdobywali brązowe medale. Akademicy z Kortowa 7-krotnie zdobyli również Puchar Polski. Wychowankowie AZS Olsztyn zdobywali złote medale podczas uniwersjady, klubowych Pucharów Europy, a także byli uczestnikami Ligi Światowej, mistrzostw Europy i świata oraz Igrzysk Olimpijskich.

Sezon 2020/2021 to wiele wyzwań przed olsztyńskim AZS. Z powodu pandemii, sportowcy są poddani tzw. „izolacji sportowej”. Siatkarze muszą dbać nie tylko o swoje zdrowie, ale być także odpowiedzialni za każdego z członków drużyny. Po spotkaniach w hali Urania nie ujrzymy stałych obrazków, czyli wspólnych zdjęć z zawodnikami i autografów.

Skład Indykpolu AZS to autorska propozycja trenera Daniela Castella-niego. Trzon drużyny stanowią młodzi gracze, tacy jak: Kamil Droszyński, Jędrzej Gruszczyński, Mateusz Poręba, Dawid Woch, Jakub Czerwiński czy Remigiusz Kapica. Dzięki wsparciu doświadczonych siatkarzy, takich jak: Robbert Andringa, Wojtek Żaliński czy Mistrz Świata 2018 – Damian Schulz ekipa ze stolicy Warmii i Mazur chce walczyć o najwyższe cele.

Obecny sezon siatkarskiej PlusLigi jest również wyjątkowy z jednego powodu – to 20. sezon istnienia Polskiej Ligi Siatkówki. Indykpol AZS Olsztyn jest jedną z 3 drużyn, które występują w niej od samego początku. Wielu kibicom marzy się, aby był on również wyjątkowy dla akademików z Kortowa. Czy sprawią oni swoim fanom prezent z okazji 70-lecia klubu i przywrócą blask z dawnych lat?

Pełen terminarz spotkań dostępnych jest na stronie internetowej klubu: www.indykpolsazs.pl

Mateusz Lewandowski

Sprostowanie

W numerze wrześniowym „Wiadomości Uniwersyteckich” w tekście pt. „Norweskie uprawnienia dla rybaka z Olsztyna” wkraśl się błąd. Nazwisko jego bohatera brzmi poprawnie Piotr Ślesicki.

Za pomyłkę przepraszamy

Redakcja

RIP

REGIONALNA INICJATYWA DOSKONAŁOŚCI

Projekt pt: „Innowacyjna żywność wysokiej jakości dla zdrowia społeczeństwa i zrównoważonego rozwoju – zintegrowany program rozwoju badań naukowych i innowacji w zakresie nauk rolniczych i nauk weterynaryjnych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie”

Projekt realizowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą "Regionalna Inicjatywa Doskonałości" w latach 2019-2022, nr projektu O10/RID/2018/19, kwota finansowania projektu 12.000.000 zł.



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



18. OLSZTYŃSKIE DNI NAUKI I SZTUKI



Fotoreportaż Janusza Pająka (23–24.09.2020)

